Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 211. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 15 września 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Źle postawione pytanie.

Jedno z krakowskich pism analizuje nastroje dzienników „partyjnych“ z racji ostatnich ruchów w obozie prorządowym. Stwierdza słusznie, że zasadniczych zmian obecnego systemu rządowego nie ma — i nie będzie. Dopóki społeczeństwo pod ciężarem kryzysu się ugina, mało je będzie interesować to, czy fotel w salonie polityki stoi po tej czy tamtej stronie okrągłego stolika. Tyle wie, że garnitur mebli dostosowany jest do garnituru ludzi, którzy na nich siadają i nawzajem sobie miejsce robią. I to będzie społeczeństwu obojętnem, czy jest jakiś „blok“ czy go niema, natomiast nastawia uszu, kiedy sze rządu oznajmia urbi et orbi, że spostrzegł niedomagania w zbiorowym aparacie, i że dolegliwości zamierza usunąć. Że wtedy w ulu społecznym robi się szum, to to nic dziwnego a dowodzi, że jeszcze życie w nim chwalić Boga nie wygasło. Objaw taki należy powitać z zadowoleniem.

Tymczasem p. Kęp. ze wspomnianego dziennika poruszenie to porównuje z „gwałtownem nalewaniem piwa do szklanki“, co to daje „dużo piany a mało piwa“.

Zaznaczyć trzeba, że pismo, w którem ten obraz retoryczny zdobi szpaltę, reprezentuje kierunek wybitnie sanacyjny, aczkolwiek niekiedy zdobywa się na krytykę nieistotnej peryferji sanacyjnego osiedla, nie dotykając jego środka. A to „nalewanie piwa i robienie piany“ stosuje się właśnie do samej sanacji. Wszak to jej fanfary od 8 lat zapowiadają „moralne uzdrowienie“ w społeczeństwie. Tymczasem z tego wychodzi „mało piwa“. Zamiast wyrazistej, przewodniej myśli, którąby była katechizmem, dla wszystkich przystępnym i dostępnym, sanacja obraca się w ciasnem pudełku personalnego doboru o zazdrośnie przestrzeganej ekskluzywności, wskutek czego zasada i racja zamachu majowego nie może wypłynąć swoim okrętem społecznym na szerokie wody.

Zamiast treści mamy formę, zamiast sytuacyjnego planu „uzdrowienia“ widzimy przed sobą zakontraktowaną oligarchję, mocno zaprawioną dyktatorskiemi zapędami. Ta oligarchiczna potencja żąda od całego społeczeństwa współpracy, która właściwie opiera się na zasadach „Societas leonina“ prawa rzymskiego, polegającej na tem, że zyski w spółce biorą jedni a ciężary ponoszą inni uczestnicy. Popełniono bowiem w praktycznem przeprowadzeniu idei zamachowej kardynalny błąd: nie werbowano wiernych z przekonania dla ewangelji, tylko ogłaszano anonse na posady celem zwalczania opozycji. To niezręczne taktyczne postawienie sprawy odrazu zadało cios śmiertelny publicznej moralności. Słabe charaktery z miejsca wychrzciły się ze swego dotychczasowego „pogaństwa“ politycznego by zapewnić sobie imię „u góry“ i ciepłe miejsce od strony słońca. Każdy z tych oportunistycznych „Zuläuferów“ jednakże zabrał ze sobą szmacik swego wczorajszego sztandaru jako amulet dotychczasowego „zabobonu“ politycznego, i z tych starych kawałków uczyniono nowy sztandar, na którym widnieje w personalnym skrócie takie hasło: „Sanojca z Radziwiłłem a Radziwiłł ze Sanojcą“. Ten zaprzęg źle wygląda przy karecie sanacyjnej, bo nietylko że każdy z tych rumaków ma odmienne chomąto, ale dla każdego z nich trzeba innego „bata“.

Przeoczono przy wypełnieniu potrzebnych szczegółów powstającego organizmu jeszcze jeden fakt: nie brano w rachubę, że popyt na „posady“ stanowczo przekroczy zapotrzebowanie na wakanse. Prosty stąd wniosek, że dla kandydatów „robiło“ się miejsca w sposób uproszczony i znany. Wiedzą coś o tem pp. Sławek i Prystor. Wystąpiła w całej bezwstydności na arenę nietylko protekcja, ale nie mniej nigdy nie śpiąca intryga i zakwitło delatorstwo i potwarz polityczna, a świadectwa ich złożono skrzętnym sposobem archiwalnym w skrupulatnie prowadzonej „kartotece“.

Ten pomysł sanacyjny wywołał bardzo brzydkie plamy dyfterytu społecznego. Zachęca bowiem „wdzięcznych“ gorliwców do „przysłużenia“ się, a tych, co to jeszcze czekają na „kolejkę“ pobudzą do wzmożonej akcji „zasłużenia“ się i dosłużenia“ posady czy stanowiska likwidującego się delikwenta opozycyjnego, lub wyeliminowania przed nim w ogonku stojącego konkurenta.

Nie potrzeba zbytniej wnikliwości, aby zdać sobie sprawę z tego, jakie to powołuje moralne spustoszenie; efekt jest diametralnie przeciwny zamierzonemu. Szpital moralnego uzdrowienia przestaje być poważnym zakładem chirurgicznym, gdzie wycina się wrzody i wypuszcza ropną ciecz chorym a przeistacza się w „Etablissement Sanacja“, gdzie muzyczka gra.

Doprawdy szkoda poczynionych szlachetnych wysiłków; ta wygrana batalja nie jest warta poległych ofiar, bo dzisiejsza Sanacja to nie „zakon walczący“, ale świecka pielgrzymka, co to zwiedza pobliskie odpusty, by sprzedawać tam „najpiękniejszych koralików sznur“.

Szkoda, że tak źle postawiono pytanie, na które społeczeństwo nie umie dać odpowiedzi — a tak pragnęłoby nareszcie złożyć polski egzamin.

Dr. Jurek.

Hańba traktatu mniejszościowego

nareszcie została zmyta z czoła Polski!

Min. Beck mówi Lidze i światu prawdę w oczy.

Historja generalizacji ochrony mniejszościowej. — Nikt nie chce pójść w ślady Polski. Zawieszamy działanie traktatu!

Genewa, 14. 9. (PAT) W dyskusji ogólnej na zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał wczoraj głos minister Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął na wiosnę tego roku przyjął na siebie odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości, która ma się rozwinąć na tegorocznem posiedzeniu.

W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt, na tem miejscu, na zebraniu plenarnem przedstawić panom stanowisko zajęte przez mój rząd.

Uczynię to w jak najkrótszych słowach. Pożyteczne będzie jak sądzę, przypomnieć panom, że problem, który Liga ma przed sobą i który musi bezwzględnie rozwiązać, nie jest problemem nowym. Zaistniał on z chwilą powstania samej Ligi Narodów. **Już w roku 1922 przedłożony został trzeciemu zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości.**

Na skutek tego wniosku zgromadzenie uchwaliło wówczas **„życzenie“**, dotyczące traktowania mniejszości przez państwa niezwiązane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku. Jednakże od tego czasu **nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze, a przecież nie brak było inicjatywy, aby sprawę ruszyć z martwego punktu.**

Kilka państw w omawianym okresie usiłowało przekonać zgromadzenie o nieodzownej **konieczności wymazania grzechu pierworodnego, który plami cały obecny ustrój mniejszości i paczy go od podstaw.** Rząd polski ze swej strony nie przestawał głosić potrzeby radykalnej reformy z wytrwałością i także z cierpliwością, której długie lata zawodów nie zdołały wyczerpać.

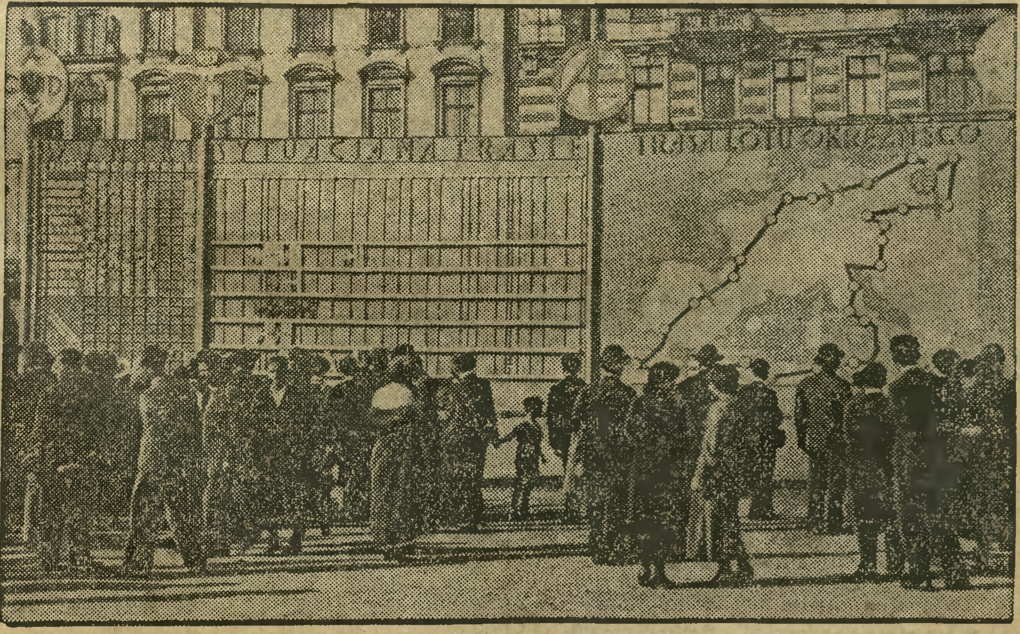
Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy na 6-ej komisji 11 zgromadzenia, w ciągu której rząd polski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli rządów, wzywając te rządy, aby zgodziły się na przyjęcie jednolitej i powszechnej kontroli nad sposobem traktowania przez nie mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych. **Apel ten przebrzmiał bez echa.** Rząd polski ponowił go na zgromadzeniu zeszłorocznem, tym razem wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła, miała miejsce tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. **Nie dała ona żadnego wyniku.** Z wyjątkiem kilku delegacyj, które w szlachetnem zrozumieniu zadań, ciążących na członkach Ligi Narodów stanęły przy nas — pragnę wyrazić im na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność. — **Rząd polski napotykał przeważnie na opór wprawdzie słabo umotywowany, ale tem bardziej zacięty.**

Powyższe stanowisko wypływało z obawy często spotykanej, aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie wewnętrznej polityki swoich członków. Niemniej świadczyło ono o godnym pożałowania braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej, świadczyła także o **niedocenianiu głębokiego i rosnącego rozgoryczenia w niektórych krajach,** poddanych systemowi międzynarodowych gwarancyj mniejszościowych. Obecny system gwarancyj praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwolągiem, który **powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach.**

Wystarczy rzucić okiem na system gwarancyj, stosowanych w dziedzinie mniejszościowej w różnych krajach, poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności. Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów. Inne w formy deklaracyj (zresztą bynajmniej nieidentycznych), niektóre przewidują rekurs do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Inne ograniczają prawa kontroli tylko do ingerencji członków Rady Ligi Narodów.

Te widoczne wybryki przeciw logice są wpływem przypadkowej konjunktu-

Przed rozstrzygnięciem Challenge'u.



Cała Polska żyje pod znakiem międzynarodowego turnieju lotniczego i pasjonuje się jego wynikami. W Warszawie zorganizowano specjalną służbę informacyjną. Na placu Marszałka Piłsudskiego tłumy ciekawych gromadzą się przed ogromnemi tablicami, gdzie na podstawie meldunków telefonicznych zmienia się co chwilę dane o sytuacji na trasie lotu i poprawia się punktację.

ry politycznej. I tak: niektóre zobowiązania narzucono państwom, jako warunek sine qua non przyjęcia ich do Ligi. Można nawet powiedzieć, że większość lub mniejszość rozciągliwości tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej, lub mniejszej energji, którą państwa kandydujące wkładały w omówienie warunków ich przyjęcia. **Były też wypadki, gdy podobnych warunków nie domagano się od państw kandydujących, zupełnie zresztą niezależnie od takiego czy innego położenia mniejszości w tych państwach.**

Istnienie zobowiązań mniejszościowych, lub ich brak, ich treść, znaczenie itd. nie da się uzasadnić, ani istotną sytuacją mniejszości państw należących do Ligi Narodów, ani sytuacją międzynarodową tych państw ani też stopniem ich cywilizacji, a przecież jednak tylko te dwa kryterja, a nie okoliczność przypadkowa, nie mająca nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogłyby w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnienie systemu wyjątkowego, sprzecznego z samem założeniem Ligi Narodów, to jest z zasadą równości jej członków.

W praktyce okazało się, że stosowanie systemu obecnego nie odpowiada zupełnie celowi i duchowi traktatu. Mniejszości nie miały żadnych realnych korzyści z międzynarodowej ochrony, natomiast system ten wykorzystywany był niejednokrotnie, **jako narzędzie złośliwej propagandy przeciwko państwom, do których się stosował i co gorsza jeszcze używany był, jako środek presji politycznej przez państwa, które chciaż same nie były związane żadnym traktatem w tej dziedzinie, wykorzystywały swe uprawnienia do wykonywania kontroli nad inne państwami.**

Obecny system wyjątkowy pozostaje **w krzyczącej sprzeczności z podstawowemi zasadami Ligi Narodów**, jaką jest zasada równości jej członków. To też sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek, na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919. Zwracam się dziś do zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy zbudować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości.

Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego zgromadzenia swój wniosek w sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszościowych, rząd polski pragnie uzyskać odpowiedź na dwa pytania:

1) czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości,

2) czy zgadzają się na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie?

Rząd polski oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeśli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji, przyczem pragnę podkreślić, że rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację specjalną innych kontynentów. Nie mogę zataić niestety, że informacje, któremi rozporządzam od zeszłego roku nie pozwalają mi na optymizm w ocenie sytuacji. Podobno negatywne stanowisko większości państw tu zgromadzonych nie uległo zmianie.

W przewidywaniu opozycji, któraby miała uniemożliwić realizację polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu rządu polskiego,

ŻE DO CZASU WPROWADZENIA W ŻYCIE POWSZECHNEGO, JEDNOLITEGO SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY PRAW MNIEJSZOŚCI, NIE BĘDZIE ON OD DNIA DZISIEJSZEGO WSPÓŁPRACOWAŁ Z ORGANAMI MIĘDZYNARODOWEMI W ZAKRESIE KONTROLI NAD STOSOWANIEM PRZEZ POLSKĘ ZASADY SŁUSZNEGO I RÓWNEGO TRAKTOWANIA MNIEJSZOŚCI.

Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego **nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnemi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania.**

Niemcy robią dobrą minę do złej gry

i pocieszają się nadzieją na układy dwustronne.

Berlin, 14. 9. (PAT). Mowa ministra Becka wywarła w Berlinie wielkie wrażenie. Prasa wieczorowa ogłasza mowę w obszernych streszczeniach i na naczelnych miejscach i pod znamiennemi tytułami: **„Poważny krok Polski"** („Berliner Tageblatt"), **„Beck przemawia w Genewie bez obsłonek"** („Angriff"), **„Polska zrzuca z siebie nadzór Genewy"** („Boersen Ztg.").

Korespondenci genewscy dzienników niemieckich zgodnie podkreślają, że wystąpienie min. Becka stanowiło niespodziankę i podziałało jak sensacja.

Korespondent „Berliner Tageblatt" mówi o wielkim kryzysie prawa mniejszościowego, **przewidując konflikt polski** z temi państwami, które chcą utrzymać dotychczasowy system. Ze stanowiska niemieckiego — pisze on — nie możnaby nic zarzucić generalizacji ochrony mniejszościowej, gdyby tylko przyniosła istotny postęp. Obecna atmosfera nie stwarza jednak korzystnych dla tego przesłanek.

Według korespondenta „Lokal Anzeiger" mowa ministra Becka ma również dla Niemiec wielkie znaczenie **a następstwa jej będą dla mniejszości niemieckiej w Polsce bardzo poważne.** Beck zwrócił się przeciwko metodzie Ligi Narodów, którą Niemcy od lat krytykują, jako szkodliwą dla interesów mniejszości. Bez względu jednak na to jak ostre byłyby skutki kroku polskiego w odniesieniu do polityki europejskiej, ochrona mniejszości musi być zapewniona i wzmocniona.

Nar. socjalistyczny „Angriff" formułuje swe wrażenia w słowach: **„Liga Narodów i wogóle metody genewskie otrzymały ciężki cios".** Pozostaje uroczyste i przez min. Becka potwierdzone zobowiązanie ochrony mniejszości, która **w przyszłości będzie sprawą załatwianą między państwami".**

Prasa polska jest zadowolona.

Wiadomość nadeszła z Genewy, iż Polska odrzuciła kontrolę międzynarodową w sprawach mniejszości narodowych **wywołała w Warszawie duże wrażenie,** mimo, iż spodziewano się podobnego, zdecydowanego wystąpienia naszego ministra spraw zagranicznych p. Becka.

Dzisiejsza prasa stołeczna jest przepełniona szczegółami z tego **historycznego dla Polski posiedzenia Ligi Narodów.** Pan Beck, jako minister spraw zagranicznych jest w tem szczęśliwem położeniu, że za nim stoi cała opinja publiczna. Widać to z łamów prasy, która cała **pochwala stanowcze odrzucenie upokarzającego traktatu o mniejszościach narodowych, od dnia wczorajszego już Polskę nie obowiązującego.**

Szczególną radość z tego powodu wyraża prasa sanacyjna, która inspirowaną przez marszałka Piłsudskiego politykę zagraniczną Polski **uważa za swój osobisty jakby sukces, który chce dyskontować.**

Dzisiaj zakończenie lotu okrężnego.

Samolot „Wielkopolska" pierwszy przekroczył granice kraju.

Praga, 14. 9. (tel. wł.) Wczorajszy przedostatni dzień turnieju lotu okrężnego stał pod znakiem **długiego i bardzo trudnego etapu: Rzym — Rimini — Zagrzeb — Wiedeń — Brno — Praga, wynoszącego ogółem 1307 km.**

Z Rzymu między godziną 6 i 7 rano wystartowały w dalszą drogę **22 maszyny, w tem: 9 polskich, 8 niemieckich, 3 czeskie i dwie włoskie.**

Na trasie panowała **bardzo zła pogoda.** Pułap chmur był na wysokości 150 m. Padał gęsty deszcz.

Por. Włodarkiewicz pierwszy przedarł się przez tę zaporę. W Rimini wylądował Włodarkiewicz o godz. 7.18, Płonczyński o 7.23. Następnie Balcer, Skrzypiński oraz pozostali Polacy i wszyscy zawodnicy zagraniczni.

Lądowanie przymusowe dwóch lotników niemieckich.

Po krótkim postoju **lotnicy odlecieli do Zagrzebia.** Tu pierwszy przybył **Włodarkiewicz,** lądując o godz. 10.59.

W drodze między Rimini i Zagrzebiem **przymusowo lądowali w okolicach Trjestu dwaj niemieccy zawodnicy Junck i Francke,** lecący na „Messerschmidtach".

Do Zagrzebia zatem przybyło tylko 20 samolotów konkursowych, w tem wszyscy Polacy.

Włodarkiewicz otrzymał nagrodę miasta Wiednia.

W Wiedniu po Włodarkiewiczu, który wylądował o godz. 12.14 przybyli kolejno między godz. 12 a 14.38 wszyscy pozostali zawodnicy.

Włodarkiewiczowi zgotowano w Wiedniu wielką owację.

Lotnika polskiego powitali na lotnisku **wicekanclerz ks. Starhemberg w imieniu rządu,** wiceburmistrz Wiednia Lahr, członkowie Aeroklubu Austrjackiego z arcyksięciem Antonim Habsburgiem i Kinskym na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, polski charge d'affaires, Gawroński, radca Lalicki, urzędnicy poselstwa i konsulatu.

Imieniem gminy wiedeńskiej wręczył Włodarkiewiczowi wiceburmistrz m. Wiednia Lahr, upominek.

Włodarkiewicz odleciał do Pragi o godzinie 12.40. W tym samym czasie przybył drugi polski lotnik Dudziński. Trzeci przybył na lotnisko Osterkamp, o godz. 12.51.

Szczęśliwe lądowanie w Pradze.

Przez Brno do godz. 15 przeszły wszystkie samoloty, startujące po dokonaniu kontroli sportowej do końcowego etapu — Pragi.

W Pradze pierwszy wylądował o godzinie 14.10 Włodarkiewicz, któremu licznie zebrana publiczność zgotowała entuzjastyczne przyjęcie. O godz. 14.21 wylądował **Dudziński,** o 14.35 **Gedgowd,** o 15.38 **Płonczyński,** o 15.58 **Bajan.**

Do godziny 17.30 **wszyscy lotnicy biorący udział w Challenge'u, oprócz Juncka i Franke'go,** którzy mieli przymusowe lądowanie **— przybyli do Pragi.**

Karpiński poza konkursem do Pragi przybył o godz. 15.47.

Na lotnisku w Pradze lotników polskich witali: poseł Grzybowski, attache wojskowy płk. Czerwiński oraz personel poselstwa i konsulatu. Orkiestra gra hymn państwa, którego lotnik przylatuje na lotnisko.

Por. Włodarkiewicz pierwszy w Katowicach.

Katowice, 14. 9. (tel. wł.) Dzisiaj, w ostatnim dniu lotu okrężnego Challenge'u samoloty **wystartowały z lotniska w Pradze, aby przez Katowice, Lwów, Wilno — zakończyć w Warszawie gigantyczną próbę.**

320 kilometrowy odcinek **Praga — Katowice** nastręczał najwięcej trudności terenowych i orjentacyjnych, gdyż prowadził najpierw ponad górami, a później nad terenami przemysłowemi, o bardzo rozwiniętej i splątanej sieci komunikacyjnej.

I ten odcinek przebył w najlepszej formie por. Andrzej Włodarkiewicz, wykazujący świetne wyniki w locie okrężnym. Por. Włodarkiewicz leci na samolocie PZL 27, noszącym nazwę „Wielkopolska", a to dlatego, że został ufundowany przez poznański komitet wojewódzki LOPP. Ta **„Wielkopolska" jako pierwsza przekroczyła dzisiaj granice Polski, lądując na lotnisku w Katowicach o godz. 7.13 rano.** Za por. Włodarkiewiczem lądowali inni **zawodnicy polscy, lecący na samolotach typu PZL, a więc Balcer, Gedgowd, Dudziński,** poczem reszta stawki.

Na lotnisku katowickiem zebrały się mimo wczesnej pory rannej **tysiączne tłumy publiczności, entuzjastycznie witające zwycięskich lotników.**

Po zaopatrzeniu się w materjały pędne i krótkim odpoczynku **lotnicy Challenge'owi wystartowali w dalszą drogę w kierunku na Lwów.**

Warszawa czeka.

Warszawa, 14. 9. (tel. wł.) **Długość dzisiejszego etapu lotu okrężnego z Pragi do Warszawy wynosi 1615,1 km.**

Na lotnisku mokotowskiem w Warszawie kontrola zostanie otwarta o godz. 12.30, a więc wcześniej nie należy się spodziewać przylotu żadnej maszyny.

W stolicy ogólnie przypuszczają, iż **pierwszy wpadnie do Warszawy Włodarkiewicz** i że on będzie pierwszą jaskółką, zwiastującą zakończenie lotu okrężnego.

Por. Włodarkiewicz, który uzyskał najlepszą szybkość przeciętną w locie okrężnym na odcinku Warszawa — Tunis, wysunął się w dniu wczorajszym znowu na czoło zawodników.

Na etapie Rzym — Rimini Włodarkiewicz rozwinął szybkość 202 klm. na godzinę, Rimini — Zagrzeb 205 klm., Zagrzeb — Wiedeń 211,2 klm., Wiedeń — Brno 217,8 i Brno — Praga 232,5 klm. na godzinę.

Na odcinku Rimini — Zagrzeb, gdzie panowały bardzo złe warunki atmosferyczne, poszczególni zawodnicy rozwinęli następującą szybkość: Pasewald 203, Hubrich 202, **Skrzypiński 201, Bajan 198. Buczyński 198.** Anderle 198. Hirth 196. **Płonczyński 190,** Bayer 182, **Dudziński 175,** Zacek 174, **Gedgowd 172,** Ambruz 170.

W niedzielę próba szybkości maksymalnej.

Warszawa, 14. 9. (tel. wł.) W niedzielę odbędzie się **próba maksymalnej szybkości.** Do Warszawy wybierają się **liczni wycieczkowicze z całego kraju, aby uczestniczyć w tak ważnej chwili, która może zadecydować o ostatecznem zwycięstwie.**

Na emocjonujące niedzielne zawody wybiera się przedewszystkiem cała Warszawa mimo, że ceny biletów są wysokie ze względu na wielkie koszty, jakie miał Aeroklub w związku z organizacją Challenge'u. Bilety na miejsca siedzące są od 6 do 15 zł i stojące 1.50 zł.

Jak się dowiadujemy, **z Niemiec przybywa na zakończenie Challenge'u około 5 tysięcy osób, gdyż tyle biletów wykupiono dla wycieczek niemieckich.** (r).

Prasa francuska ocenia krok Polski

bez entuzjazmu.

Paryż, 14. 9. (PAT) Przemówienie ministra Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało ogromne wrażenie.

Prasa popołudniowa zamieszcza obszerne sprawozdania z mowy min. Becka.

Dzienniki publikują długie telegramy korespondentów z Genewy, komentujące znaczenie tego przemówienia.

„Le Temps" pisze, że mowa min. Becka wywołała duże wrażenie i **była prawdziwą niespodzianką.** Mowę tę należy uważać za wypowiedzenie zobowiązań Polski, dotyczących ochrony mniejszości narodowych. W poszczególnych delegacjach okazują **pewne zdziwienie, iż Polska nie skorzystała z procedury rewizji,** przepisanej przez traktaty mniejszościowe. W jaki sposób przyjmie zgromadzenie wypowiedzenie Polski — zapytuje dziennik — i przypuszcza, że reakcja ta wyrazi się na zebraniu szóstej komisji. Mówią w Genewie, że min. Politis zamierza jako jeden z pierwszych zająć stanowisko w tej kwestji. Dziennik sądzi, że sytuacja, wytworzona na skutek mowy min. Becka **będzie również rozważana na dzisiejszem zebraniu rady Małej Ententy.**

Korespondent „L'Intransigeant" twierdzi, że mowa min. Becka wywołała wielką sensację w Genewie i przypuszcza, że **decyzja rządu polskiego wytworzy wielkie trudności w Genewie.**

Genewski korespondent „Journal des Debats" twierdzi, że min. Beck z niezwykłą stanowczością wystąpił przeciw obecnemu systemowi gwarancyj praw mniejszości narodowych, stawiając kwestję rozciągnięcia na wszystkie państwa traktatów mniejszościowych. **Polska jednym ciosem szabli marszałka Piłsudskiego poderwała traktat podpisany w Wersalu** z głównemi państwami sprzymierzonemi w dniu 28 czerwca 1919

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Niema moralności bez Boga.

Na marginesie Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie.

Onegdaj rozpoczął się w Krakowie **6-ty Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego.** Na trzydniowe obrady zjechali się przedewszystkiem przedstawiciele nowych prądów wychowawczych ze wszystkich stron świata.

Sprawa wychowania, a zwłaszcza sprawa wychowania moralnego młodzieży jest rzeczą zbyt istotną i decydującą dla przyszłości narodów i państw, aby **na Kraków nie były zwrócone oczy szerokich kół ludzi myślących.** Jakie idee kierują ludźmi, którzy chcą wytyczyć drogi kształcenia dusz przyszłych pokoleń? Jakie hasła padną z podwawelskiej stolicy kultury polskiej. — To wszystko są pytania zasadnicze, które pokrótce postaramy się wyjaśnić.

Przedewszystkiem kilka informacyj ogólnych:

Kongres krakowski jest szóstym z rzędu, a pierwszym odbywanym w Polsce. Na pięciu poprzednich, które odbyły się w Londynie, Hadze, Genewie, Rzymie i Paryżu, rozważano **zagadnienia wychowania etycznego, religijnego; wychowania domowego, szkolnego i społecznego; systemów nauczania historji pod kątem widzenia budowy pokoju światowego itd.**

Hasłem podstawowem i głównym tematem obecnego zjazdu są:

„SIŁY MORALNE, WSPÓLNE WSZYSTKIM LUDZIOM, ŹRÓDŁA TYCH SIŁ I ICH ROZWÓJ PRZEZ WYCHOWANIE".

Wartość wysuniętego problemu jest bezsprzeczna. Nie jest on zresztą nowy i niejednokrotnie był szczegółowo roztrząsany w ramach obrad międzynarodowych organizacyj katolickich. Przed dwoma laty był on wysunięty na kongresie rzymskim międzynarodowej unji katolickiej i zdołał porwać serca młodzieży katolickiej wszystkich krajów. I właśnie na wniosek delegacji polskiej ustalono zasadę, że **powszechne braterstwo da się osiągnąć przez oparcie się na najszlachetniejszych, a przyrodzonych człowiekowi uczuciami miłości Boga i Ojczyzny.**

Jeżeli więc kongres krakowski stanie na jedynie słusznem stanowisku, że **siłami moralnemi, które należy rozwijać i na których trzeba budować wychowanie młodzieży, są: miłość Boga, Ojczyzny i bliźnich,** — wszystko będzie w porządku. Przez ten pryzmat będzie mógł patrzeć w przyszłość ludzkości każdy człowiek, a przedewszystkiem każdy katolik.

Niestety jednak niektóre referaty, wygłoszone na kongresie krakowskim zwiastują również co innego. W okólniku zwołującym zjazd powiedziano, że **„Kongres nie jest wykładnikiem opinji żadnego poszczególnego stowarzyszenia ani partji. Natomiast tym wszystkim, którzy interesują się wychowaniem moralnem, jakiekolwiek są ich przekonania narodowe, religijne czy moralne, daje możność wypowiedzenia się i zestawienia rozbieżnych poglądów".**

I ta przewidywana przez organizatorów rozbieżność poglądów jest nasłabszą stroną kongresu.

Sfery katolickie wykazały żywe zainteresowanie kongresem, o czem świadczą **liczne zgłoszenia katolickich wychowawców i działaczy na liście uczestników oficjalnej już ogłoszonej drukiem i następnej, uzupełnionej w ostatnich dniach przed samym kongresem.** W szeregu tych uczestników katolickich należy podkreślić **liczny zastęp księży katolickich.** Oprócz dwu księży prelegentów widzimy tam świeżo przybyłych z międzynarodowego kongresu filozoficznego w Pradze: ks. prof. d-ra Bocheńskiego Z. K. (Rzym), ks. prof. d-ra Kowalskiego (Poznań), dalej ks. wicerektora d-ra S. Czartoryskiego, księży jezuitów prof. Kwiatkowskiego, red. Kosibowicza, red. Bednarskiego, red. Podoleńskiego, nadto ks. superjora Lorka C. M. (Warszawa), ks. Adamczewskiego (Puławy) i in.

Katolicy-uczestnicy kongresu muszą przekonać wszystkich uczestników kongresu, że **prawda jedyna, wielka i niezmienna polega na uznaniu Boga za źródło wszelkiej moralności.**

Niema moralności bez religji, i niema wychowania bez Boga — ta zasada musi być motorem obrad kongresu wychowania moralnego, bo inaczej jego wartość teoretyczna i praktyczna spadnie do zera. Liczenie się bowiem z samemi jakiemiś przyrodzonemi siłami moralnemi w wychowaniu uważać musimy nie za dowód postępu, a tylko pospolitej wsteczności.

To wszystko są prawdy stałe i bezsporne, a tymczasem niektórzy prelegenci 6-tego Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego **odrywają moralność od Boga, a wiążą ją jedynie z wolą ludzką, państwem i ludzkością.** Zajmują oni stanowisko areligijne, czysto świeckie.

Kiedy w roku 1926 na IV takim kongresie w Rzymie wysunięto podobne zasady, rząd włoski — jak przypomina ks. Fr. Kwiatkowski T. J. — ostro zaprotestował przeciw tym dążnościom kongresu. W Polsce, w obecnych warunkach, oficjalnego protestu spodziewać się nie należy, ale **nie należy też zapominać, że u nas konstytucja i konkordat gwarantują udział religji w wychowaniu młodzieży.** Nawet teoretycy modnego wychowania państwowego przyznają, że **„obok rodziny wywierał swój wpływ wychowawczy od niepamiętnych czasów Kościół, który i dziś nie rezygnuje i rezygnować nie może ze swej roli"** (dr. M. Ziemnowicz „Rodzina a wychowanie państwowe").

Kongres krakowki ma więc tylko jedną drogę przed sobą, i gdyby nie wszedł na nią, jego wartość byłaby więcej niż problematyczna. Zabiłaby go rozbieżność zdań własnych jego zbyt wolnomyślicielskich uczestników. Mówi o tem wyżej wymieniony **O. Jezuita ks. Kwiatkowski:**

„Jak kościoły chrześcijańskie, oddaliwszy się od Kościoła katolickiego zeszły na manowce „wolnego badania" i nie mogą się zjednoczyć mimo Sztokholmu i Lozanny, tak i wychowawcy „świeccy", oddaliwszy się nawet od Boga, „szukają" ciągle „nowych dróg, nawet w zagadnieniach zupełnie zasadniczych, co do których, dzięki światłu Bożego objawienia, nie powinno już być sporów między wychowawcami."

Ale nie tracimy nadziei, że zdrowa myśl katolicka zwycięży. Bo powtarzamy: **siły moralne, kierujące i decydujące, tylko od Boga pochodzą. I żadne inne postawienie kwestji nie może wchodzić poważnie w rachubę.**

H. B. K.

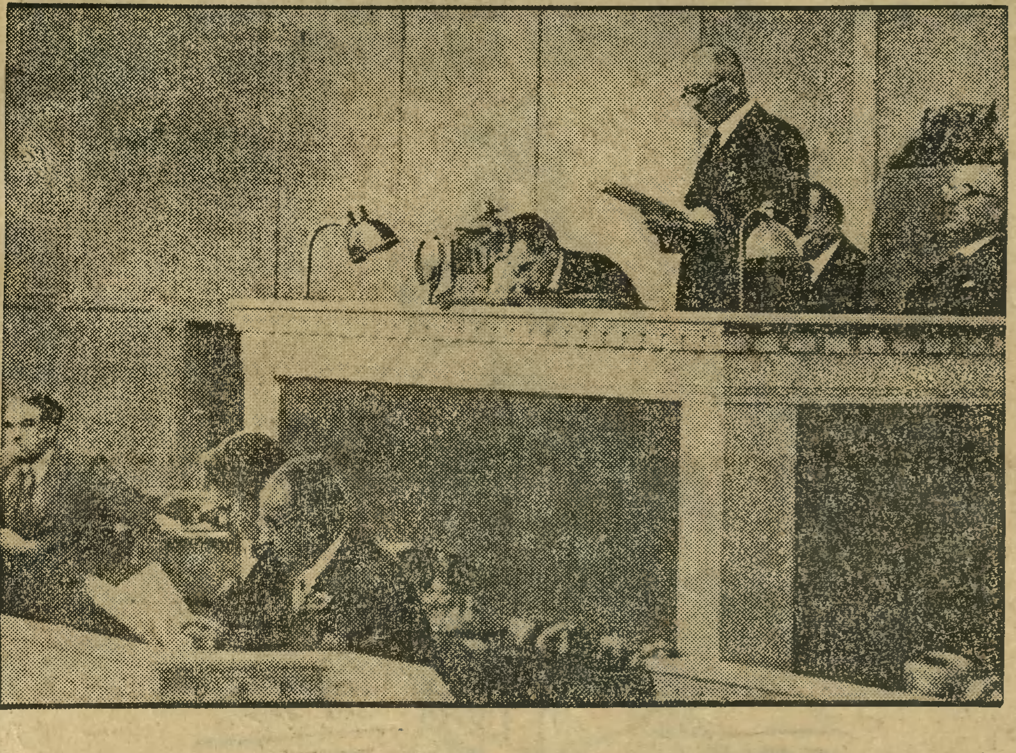
Hitler mistrzem zakonu narodowo-socjalistycznego.

Norymberga, 14. 9. (PAT). Całotygodniowe uroczystości i manifestacje z okazji kongresu narodowo-socjalistycznego, zakończyły się w dniu wczorajszym capstrzykiem Reichswehry przed hotelem, w którym zamieszkał kanclerz Hitler.

Obrady kongresu zamknięte zostały wielką mową Hitlera, w której podkreślił, że **naród niemiecki czuje się szczęśliwy, że otrzymał rząd autorytetu,** stojący ponad wszelkiemi grupami i nie podlegający żadnej z nich. Omawiając rolę partji, mówca stwierdził, że w nauce swej pozostanie ona niezmienna, w organizacji niezłomna, w taktyce elastyczna i zdolna do przystosowania się. **W całokształcie swej budowy tworzyć będzie niejako zakon.**

W zakończeniu Hitler przypomina z naciskiem, że narodowi socjaliści będą musieli w przyszłości stosować jak najściślejszą selekcję kandydatów na członków swej partji. Nadzieją narodowych socjalistów jest młodzież.

Otwarcie 15 posiedzenia plenarnego Ligi Narodów.



Min. Benesz wygłasza mowę powitalną, w której nie wahał się wymienić po imieniu klęsk, jakich Liga doznała, okraszając jednak całość akordem optymizmu z powodu wstąpienia Rosji. Benesz jest ogromnie ruchliwy na terenie Ligi i zabiega gorąco o utorowanie jak najgładszej drogi dla Sowietów. Przedwojenny rusofilizm czeski odradza się. Nie potrzeba dodawać, że Benesz jako zwolennik paktu wschodniego starym zwyczajem krzyżuje jak może drogi naszej dyplomacji.

Levin nie może już dłużej żyć.

Nowy Jork, 14. 9. (PAT). Znany z przelotu nad Atlantykiem w charakterze pasażera **Karol Levin usiłował popełnić samobójstwo.** Znaleziono go w kuchni mieszkania jednego z przyjaciół w Brooklynie przy otwartym przewodzie gazowym bez przytomności. Na stole leżały trzy listy, z których jeden adresowany do przyjaciół zaczynał się od słów: **„Nie mogę już dłużej żyć".** Wezwany lekarz przywrócił go do przytomności, poczem odwieziono go do szpitala. Jak wiadomo, Levin **dokonał lotu z Chamberlainem w czerwcu 1927 r.**

Olga Wolbryk. (119

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Fiodor co niedziela przyjeżdżał z Fryburga. Dotąd otrzymał tylko jeden jedyny list od matki, z którego pozostało niewiele poza nagłówkiem i podpisem „Twoja matka, pełna otuchy". Tylko poszczególne słowa, jak „zdrowa"... „niebawem się zobaczymy", zostały przepuszczone przez nożyce cenzora. Przy pomocy odczynnika chemicznego udało się odczytać ostatnie zdanie: „Wczesną wiosną, gdy puszczą lody, zacznę liczyć dni i noce, dzielące nas od siebie. W tej chwili byłoby to nie na czasie...".

Fiodor zamierzał tymczasem przenieść się do Monachjum, by pracować w fabryce aeroplanów i zdać egzamin lotniczy. Gdyby był został przy wojsku, byłby wstąpił do oddziału lotników. W marcu lub kwietniu wyruszy z de Guantą po matkę. Tymczasem ma Fedja trudności ze swą pracą doktorską. Fakultet wyraził pewne wątpliwości ze względu na temat poruszony. Jaki to był tytuł Iroczko?

— Czy życie jest własnością czy posiadaniem?, ekscelencjo.

— Tak, tak. Ponieważ to praca Fedja, próbowałam ją przeczytać. Ale to dla mnie chińszczyzna... Pan wygrywa, Antosza...

Książę wbrew zwyczajowi, zwlekał z kartą, w zamyśleniu patrząc przed siebie, ponad karty.

— To nie jest temat dla młodego człowieka. My starzy... tylko my możemy na to odpowiedzieć. Własność... prawdziwą własnością jest tylko śmierć. Jedyną własnością, którą otrzymujemy w chwili przyjścia na świat. Ale życie...? Każdy może nam je zabrać, każdy może niem igrać, każdemu wolno je rozbić. — Piękna mi własność... piękne posiadanie! Natomiast naszej śmierci — tej przynajmniej nikt nam zabrać nie może, gdy ją wreszcie — posiądziemy!

Księżna zajęta przeglądaniem żurnali, ziewnęła głośno i rzekła:

— Wesoła rozmowa!... Zdaje mi się, że ten klimat tutejszy działa tak źle na nerwy... Myślę, że najwyższy już czas przesiedlić się do Paryża...

— Ja się już przesiedlę gdzieindziej, Madame... Gdzie mi pani nie będzie musiała dotrzymywać dłużej towarzystwa! Dziwne doprawdy, że pani także nie zaczęła pić, albo zażywać opjum...! Właściwie, należy się pani uznanie, gdy się pomyśli, że całe dni spędza pani nad żurnalami... a najgłębsze rozmowy prowadzi z krawcowemi... Radbym wiedzieć, czy hrabina Streborn, gdy nareszcie do nas przyjedzie, też się będzie tak gwałtownie zajmować szmatkami...?

— Nie każda może być świętą... Zresztą — wierzaj mi, mój drogi: być twoją żoną, to też zadanie niełatwe! Gdy pomyślę, co ja wycierpiałam z powodu tego Ko... tego Woroncowa...! A jednak on jeszcze nie najgorszy... Nie zażądał ode mnie ani grosza, odkąd Ira odeszła od niego! Nieprawdaż, Iroczko?

Ale Ira wysunęła się już do swego pokoju. Demidowa puszczała z ust gęste kłęby dymu.

— A wiedzie mu się podobno okropnie... Nie rozumię poprostu, jak człowiek może zmarnieć tak szybko, jeśli... nie uległ jakiemu występkowi. Pułkownik spotyka go czasem. Powiada, że na ulicy, ale nie wierzę! Najpewniej w jakichś ostatniorzędnych lokalach nocnych. Poznaję to po woni, jaką jest przesycona odzież tego starego grzesznika...

— Urodzona piastunka, ta nasza Demidowa.

— Ba, pan to wie najlepiej, drogi Antosza!

Ira wróciła po chwili i poprosiła do kolacji, podanej w sąsiednim pokoju. Ciężka jedwabna suknia generałowej zaszeleściła, a olbrzymie butony rozbłysły tęczą kolorów w oślepiającej jasności lamp elektrycznych.

— Jaka pani szczęśliwa, że mogła zachować swe cudne klejnoty — szepnęła księżna. — Gdy pomyślę... że moja biedna Ira...

Generałowa chwyciła się bezwiednie za koniuszki uszu i westchnęła.

— Ach, moja droga...

Nieraz myślała o złożeniu swych iskrzących kamieni do czarnej aksamitnej skrzyneczki, ale w ostatniej chwili nie mogła się jednak zdobyć na to...

Twarzyczka Iry w ciągu ostatnich miesięcy stała się wąziutka i blada. Mówiła niewiele, obsługiwała ojca z tkliwem oddaniem, a każdy niespodziany dźwięk wprawiał ją w drżenie nerwowe.

— Iroczko, jaka się pani zrobiła nerwowa! — zauważyła generałowa. — A gdyby tak pani przeniosła się na parę tygodni do nas, do „Mewy". Nita by się szalenie ucieszyła... a w de Guancie ma pani tak gorącego wielbiciela jak hrabina Streborn w ojcu pani.

Blady uśmiech przemknął po ustach Iry.

— Tak... może kiedyś... później...

I znów drgnęła. Wydało się jej, że słyszy gwizdnięcie. I znowu... Ręka jej drżała całkiem widocznie, gdy generałowej podawała srebrną czarę ze słonemi migdałami. Wszystko w niej było słuchem — oczekiwaniem — lękiem. Ale nie dobiegł jej już żaden dźwięk.

Po kolacji generałowa się pożegnała. Towarzystwo Yurowów nazbyt ją już męczyło — zarówno jego warkliwa wybuchowość jak jej ustawiczne biadania... Nie... to już nie na jej nerwy...

Stale się wprawdzie cieszyła w oczekiwaniu tych odwiedzin, ale z drugiej strony była też rada, gdy wracała do domu".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA" wyświetla dramat p. t. „Serce wiecznie młode" z Mary Pickford w roli gł.

„CZARODZIEJKA". Druga część słynnej powieści Wiktora Hugo opracowana dla filmu p. t. „Nędznicy". Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza —

WYKOPALISKA NA WYBRZEŻU.

W Wyszecinie (pow. Morski) podczas pracy na roli jeden z robotników natrafił na nieznacznej głębokości na doskonale zachowany grób skrzynkowy. Po rozkopaniu terenu okazało się, że grób zawiera trzy urny z oryginalnemi ornamentami sznurowemi. Wykopalisko zabezpieczono i powiadomiono o odkryciu Starostwo Morskie oraz urząd konserwatorski.

RYBACKA ŚWIETLICA W WIELKIEJ WSI.

Z inicjatywy artysty-malarza Franciszka Szwocha, oddział warszawski Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozpoczął budowę rybackiego domu ludowego w Wielkiej Wsi Hallerowie. Pod przyszły budynek wybrany został najpiękniej położony teren tuż przy bulwarze nadmorskim.

AWANSE W POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ.

Dnia 12 września odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej. Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała dyplomy następującym kandydatom:

Deyczakowski Zygmunt, Kosianowski Władysław, Wiśniowski Eustachy i Żurawski Jan — dyplomy kapitanów żeglugi wielkiej; Dybek Tadeusz, Łukawiecki Edward, Nowaczyński Janusz, Rynckі Władysław i Chojnacki Władysław — dyplomy poruczników żeglugi wielkiej; Dubieński Józef, Kot Zygmunt, Nagiel Mieczysław, Szreiber Dymitr, Szreiber Jan — dyplomy poruczników żeglugi małej; Bomba Franciszek dyplom szypra I kl., Czajkowski Jerzy — dyplom mechanika I kl., Czerski Wojciech — dyplom mechanika I kl., Milewski Szymon, Pleuss Jerzy, Szozda Bolesław, Uliński Stefan, Cybulski Edward — dyplomy mechaników III kl., Heinitz dyplom mechanika I kl., Sokołowski Marcin i Słonina Augustyn — dyplomy mechaników II kl.

Poza tem komisja dopuściła do egzaminu w charakterze eksternów w Państw. Szkole Morskiej dla uzyskania dyplomów szypra II kl. Góreckiego Edmunda i Nowaka Czesława, dla uzyskania dyplomu maszynisty I kl. Rosego Karola i Klima Konrada dla uzyskania dyplomu na maszynistę II kl.

Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dnia 10 bm. odbyło się w hotelu Słupskiego plenarne zebranie tut. ruchliwego oddziału Zw. Zawodowego Pracowników Umysłowych, zatrudnionych w handlu i przemyśle. Zebranie to, które jak zwykle zgromadziło prócz członków licznych gości oraz sympatyków, miało przebieg niezwykle ciekawy. Punktem kulminacyjnym był interesujący wykład na temat turystyki i krajoznawstwa, wygłoszony przez dyr. Wachowiaka. Prelegent w tak barwnych i żywych słowach umiał opisać m. in. piękno naszych lasów, że zebranie postanowiło najbliższą niedzielę poświęcić pieszej wycieczce krajoznawczej do Chwarzna. Zbiórka o godz. 15 przy kościele na Grabówku. Zarząd podał zebranym do wiadomości, **że kwotę zł 31,50, złożoną przez członków związku na powodzian**, wpłacono natychmiast na konto powodzian w KKO.

Z wielkiem zadowoleniem wszyscy zebrani przyjęli do wiadomości, że związek w najbliższym czasie przystąpi do zorganizowania cyklu **wykładów na tematy aktualne.** Wykłady te będą bezpłatne i rozpoczną się niebawem.

Bliższych informacyj we wszystkich sprawach dotyczących związku oraz wszelkich porad socjalnych udziela sekretarjat związku, czynny w każdy piątek od godz. 19 do 20 przy ul. Starowiejskiej 22 II p., telefon 1163. W sekretarjacie mieści się również bibljoteka.

POWRÓT STATKU „KOŚCIUSZKO".

„Kościuszko" wiezie z Ameryki 170 pasażerów, 101 worków poczty i 279 tonn towarów. Przyjazd statku oczekiwany jest w Gdyni dnia 18. bm. rano.

Pierwszy debiut Teatru Ziemi Pomorskiej.

Niezrażony piętrzącemi się trudnościami, oraz brakiem poparcia sfer najwięcej do tego powołanych, Teatr Ziemi Pomorskiej śmiało przystępuje do zrealizowania wytkniętego sobie celu, z tą dobrą i słuszną wiarą, iż spełnia ważne i konieczne posłannictwo kulturalne — spełnia misję szerzenia zamiłowania do polskiej sztuki scenicznej, do żywego klasycznego słowa polskiego, czego dać nie mogą, ani nie dają najlepsze nawet ekrany filmowe.

Że nie brak środków materjalnych jest miarodajnym czynnikiem dla powodzenia widowisk, świadczyły najwymowniej 10-dniowe imprezy Cyrku Staniewskich, który mimo dość wysokich cen biletów wstępu, stale był przepełniony.

Smutne musielibyśmy mieć wyobrażenie o kulturalnym poziomie społeczeństwa Gdyni, gdyby przedstawienia znakomitego zespołu teatralnego, jakim szczyci się Teatr Ziemi Pomorskiej pod reżyserją dr. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego, nie znalazły jeżeli nie większego, to conajmniej takiego samego powodzenia, z jakiem spotkały się widowiska cyrkowe.

Nadzieja ta jest tem więcej uzasadniona, że teatr przybywa ze sztuką, która triumfalnie obeszła wszystkie sceny większych miast polskich i wzbudziła nawet niezwykłe zainteresowanie zagranicy, ze względu na wysoką wartość treści, ujętej w klasyczne formy komedji. Wybitny krytyk i teatrolog Mieczysław Limanowski osądził **„Drugie imię miłości"**, jako szczytowe zjawisko w dziedzinie współczesnego komedjopisarstwa polskiego.

Odtwórcami głównemi tej sztuki będą artyści tej miary jak Stanisława Mazarakówna, ulubienica scen stołecznych, Leopold Pobóg-Kielanowski artysta i reżyser teatrów miejskich we Lwowie i Janusz Ostoja-Staszewski, dotychczasowy art. Teatrów Szyfmanowskich w Warszawie. Dalszą obsadę stanowić będą Stefanja Skasówna i Zbigniew Kaczanowicz.

Teatr posiada własne dekoracje pędzla p. Feliksa Krassowskiego.

Pierwsze przedstawienia Teatru Ziemi Pomorskiej w Gdyni odbędą się: **w sobotę, dnia 15. bm. i w niedzielę, dnia 16. bm.** — oba w **Nadmorskiej Kawiarni** koło Polskiej Riwiery.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni p. Niemierkiewicza.

Polska tak już urosła,



że sama umie chodzić i niepotrzebuje francuskiego stołeczka.

Tczew.

Echa przypadkowego zabójstwa. Zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego w Starogardzie pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Jodłowskiego rozpatrywał sprawę stróża polnego majętności ziemskiej Owidz pod Starogardem Franciszka Walkowiaka, któremu akt oskarżenia zarzucał nieumyślne zabójstwo śp. Franciszka Kuchty z Starogardu. Zabójstwo to miało następujący przebieg: W dniu 28 maja rb. zajęci czyszczeniem rowów przydrożnych na szosie starogardzkiej robotnicy zaskoczeni zostali ulewnym deszczem, przed którym schronili się pod drzewa tuż opodal stodoły majątku Owidz. Do grupy robotników przyłączył się stróż polny Walkowiak, który manipulując przy dubeltówce, spowodował wystrzał. Ładunek śrutu ugodził śp. robotnika Franciszka Kuchtę w brzuch, wskutek czego ten w kilka dni później zmarł. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Franciszka Walkowiaka za nieumyślne zabójstwo, popełnione na osobie śp. Kuchty, na 1½ roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Zuchwałe włamanie. W niedzielę w nocy nieznani sprawcy za pomocą wyłamania krat okiennych w piwnicy fabryki wina i octu braci Hein przy ul. Królewieckiej wtargnęli do wnętrza fabryki, skąd skradli destylator winny wartości 600 złotych.

Ujęcie niebezpiecznego kieszonkowca. W pociągach osobowych i towarowych na przestrzeni Tczew—Laskowice grasował od dłuższego czasu bezkarnie niebezpieczny złodziej kieszonkowy t. zw. „doliniarz" niej. Józef Popowicz, z zawodu handlowiec, ostatnio zam. w Poznaniu. Obecnie policji tutejszej udało się przychwycić doliniarza, który w pociągu za pomocą żyletki rozpruł kieszeń żyda Moszka Szajmanna z Sopot, któremu skradł portfel z zawartością 60 zł w gotówce, czeku na sumę 2.540 zł oraz 8 wekseli i 2 czeków in blanco. Złodziejaszka osadzono w więzieniu sądu grodzkiego w Tczewie.

ZMARLI.

Ś. p. **Marja Gabryelewiczowa**, lat 62, w Poznaniu.

Ś. p. **Czesław Jakś**, kierownik elektrowni w Grodzisku.

Ś. p. **Marja Leppertowa**, w Rawiczu.

Ś. p. **Katarzyna Gołąbiewska** z domu Nawrocka, 71 lat, w Grudziądzu.

Ś. p. **Wilhelmina Wollert** z domu Platkowska, 81 lat, w Grudziądzu.

Ś. p. **Helena Banaszkiewiczówna**, z Obornik.

Ś. p. **Kazimiera Poniecka**, w Chlewiskach.

Ś. p. **Andrzej Łodzia Wyganowski**, lat 73, b. właściciel majątku Dębówiec, zmarł w Borkowie.

Ś. p. **Ludwik Liczbański**, em. kierownik szkoły w Swarzędzu.

Ś. p. **Marja z Gędziorowskich Gajowa**, w Poznaniu.

Polscy akademicy na Bałkanach.

30 dni w dwóch częściach świata.

(Rumunja, Bułgarja i Turcja).

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.").

II.

Wrażenia z Bułgarji.

Jesteśmy w Giurgin, rewizja paszportów i transportujemy bagaże na statek, który ma nas zawieźć po falach Dunaju na brzeg bułgarski. — Jak zwykle przy wsiadaniu ruch robi się i tłok, a wzruszone panie topią w tem zamieszaniu w rzece torebki wraz z paszportem, pieniędzmi i innemi koniecznemi papierami, błagając z przerażeniem o ratunek.

Wreszcie ruszamy przez mętne wody Dunaju, przy którym woda naszej Brdy wydaje się być czyściutka jak kryształ, na drugi brzeg do „Russe" (Ruszczuk).

I znów czeka nas podróż w rozpalonych wagonach. Pociąg nasz odchodzi za 2 godziny, wdaję się zatem na dworcu w pogawędkę z Bułgarami, którzy, gdy tylko dowiedzieli się, że jesteśmy Polakami, bardzo szczerze i serdecznie do nas się odnoszą. Dla mnie, znającego język rosyjski, porozumiewanie się z nimi nie przedstawiało zbytnich trudności (język bułgarski bowiem jest zbliżony do rosyjskiego), mogłem przeto służyć im informacjami o nas i nawzajem od nich czegoś się dowiedzieć.

Jak zwykle, rozmowa rozpoczyna się od tego, jakie u nas panują stosunki gospodarcze, następnie polityczne, społeczne i t. p. Na każdym kroku Bułgarzy zaznaczają, że Polacy i oni to jeden naród słowiański i uważają nas za obecnych duchowych wodzów całej Słowiańszczyzny.

Dziwiło mnie to, gdy opowiadali mi, że w szkołach ich młodzież uczy się naszego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", dalej czyta dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza i innych naszych pisarzy, podczas gdy u nas z rumieńcem na twarzy stwierdzić muszę, że przeciętny Polak mało wie o Bułgarji, a ich hymnu narodowego „Szumi Maryca" mało kto zna.

Stosunki są tu już o niebo lepsze niż w Rumunji — ład i porządek daleko większy, a urzędnicy i wojsko prezentuje się dobrze. Ceny są tu mniejwięcej takie same jak w Rumunji, jedynie papierosy, znane zresztą ze swej jakości, są tu o wiele tańsze i lepsze podobnie jak i winogrona, które tu nazywają „grozdy" (kilogram od 30 do 50 gr).

Pociąg rusza i żegnani owacyjnie przez sympatycznych Bułgarów i okrzykami na cześć Polski jedziemy w kierunku królowej morza Czarnego — Warny — najpiękniejszej miejscowości kąpielowej w południowo-wschodniej Europie.

Krajobraz mocno urozmaicony nie nuży nas swą monotonnością jak w Rumunji, choć flora jest tu uboga. Widzi się tu łany słoneczników i, podobnie jak w Rumunji, kukurydzy, a czasami plantacje winorośli.

Około godziny 9-ej wieczór zajeżdżamy do Warny, witani na dworcu przez przedstawicieli naszego państwa w Warnie z panem konsulem na czele i załadowani w autobusy udajemy się na miejsce naszego pobytu St. Konstantin, 9 klm. od samej Warny, gdzie mamy zamieszkać w hotelu, ponieważ budowany obecnie dom polski nie jest jeszcze ukończony.

Zmęczeni całodzienną podróżą, układamy się wreszcie na spoczynek, rozmyślając nad rozkoszą wypoczynku, jaki nas tu czeka.

Warna — to perła w koronie najpiękniejszych miejscowości kąpielowych Europy, położona nad malowniczą zatoką czarnomorską, ze swojemi szerokiemi, czystemi ulicami i umajonemi po obu stronach lipami bulwarami ma wygląd nowocześnie urządzonego europejskiego miasta i liczy około 75.000 mieszkańców. Klimat Warny umiarkowany i przyjemny przedstawia jakby coś pośredniego między klimatem śródziemnomorskim a kontynentalnym, a sezon trwa od maja do października; od początku sierpnia zaczyna się dojrzewanie winogron, których ogromnem bogactwem gatunków dysponuje Warna, jako centrum win po bardzo niskich cenach.

Wypoczywając, codziennie urządzaliśmy wycieczki do pobliskich miejscowości, jak „Ewksinogrodu" — letniej rezydencji cara Bułgarów, a następnie „Aladża Monastirn" — najbardziej malowniczej miejscowości na wybrzeżu czarnomorskiem.

Pobyt w Konstantynie daje nam możność nawiązania kontaktu z tamtejszemi ludźmi, których miłe i nadwyraz życzliwe ustosunkowanie się do nas, wynagradza nam brak dobrej polskiej kuchni, wszystkie bowiem potrawy są tu robione na oleju. Orkiestra w restauracji, w której jadamy, grywa nam polskie utwory taneczne, a następnie z melodji rozpisują nuty mazura, którym nasze tancerki i tancerze czarują oczy widzów co wieczór potem pytających się, czy nie zatańczymy raz jeszcze.

Z okazji „Cudu nad Wisłą" wraz z przedstawicielami naszego państwa, panem ministrem pełnomocnym w Sofji i panem konsulem w Warnie urządzono wycieczkę pod pomnik Władysława Warneńczyka.

Pomnik naszego króla wznosi się na kurhanie jeszcze pochodzenia scytyjskiego, a mit głosi, że tam pochowane są zwłoki naszego bohaterskiego króla. Obok kurhanu, na którym wznosi się pomnik, jest usypany drugi kurhan, o którym legenda mówi, że pogrzebano tam zwłoki polskiego rycerstwa, poległego w zwartej masie w obronie króla.

Po wygłoszeniu mów i odśpiewaniu hymnów, złożono przed pomnikiem wieniec, a pan minister pełnomocny Rzeczypospolitej w Sofji opowiedział nam w krótkich słowach przebieg bitwy, objaśniając o położeniach wojsk i tłumacząc wypadki, które miały miejsce bezpośrednio przed zetknięciem się wojsk sułtana Mahometa II a króla Władysława. Polski konsul w Warnie jako Bułgar opowiada nam o mitach, jakie po dziś dzień krążą jeszcze wśród ludu bułgarskiego, dodając, że w narodzie ich mocno zakorzenione jest uczucie wdzięczności dla nas, a historję naszego bohaterskiego króla zna każde dziecko. Rozmyślając o dawnych dziejach, wracamy rozmarzeni i pełni dumy, że takich bohaterów wydało nasze plemię polskie.

Za kilka dni odjazd do Konstantynopola, słowo to wyrywa nas z zaświatów marzeń i znów pochłania nas troska o podróż. Interesuje nas to, czy na statku bułgarskim „Car Ferdynand" znajdziemy wygodne pomieszczenie, jakie będziemy mieli utrzymanie no i co specjalnie interesuje ludzi nie przywykłych do morskich podróży, czy morze będzie spokojne.

W. K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poboczne dochody francuskich pisarzy.

Słynni literaci chwytają się rozmaitych zajęć, aby żyć.

Na pociechę naszych przedstawicieli literatury, którzy w dobie obecnego przesilenia łacniej pochlubić się mogą „chudą farą" we własnym zawodzie i poszukują wielokrotnie uzupełnienia swoich, bardzo ciężkich, wątpliwych i niestałych dochodów z pióra zajęciami konkretniejszemi i lukratywniejszemi — przytoczyć można, jako przykład, że nie są oni wyłącznie odosobnieni i upośledzeni na tym padole, który się nazywa Europą powojenną.

Bo oto włoska „Stampa" zadała sobie trud bliższego przyjrzenia się **życiu pisarzy francuskich**, którzy muszą poszukiwać obecnie, każdy na swoją rękę, jakiegoś **oderwanego dodatkowego źródła dochodu**, polegającego na spełnianiu czynności, nie mających nic wspólnego z literaturą, a nawet z dziennikarstwem. Coprawda nie jest to dla pisarzy francuskich nowością, a zresztą to samo można powiedzieć i **o literatach polskich**. Jednakże od czasu Guy de Maupassant'a, który figurował sam na etacie jednego z ministerjów, los ten francuskiej braci po piórze szukania zarobków, niewypracowanych niem, rozrzeszył się znamiennie.

Więc np. **Jean Giraudoux i Paul Morand**, mający przecież znaczną już poczytność i spory dorobek literacki za sobą, jako urzędnicy Quai d'Orsay są dziś właśnie takimi prototypami literata-biurokraty. Jeżeli jednak znaleźli oni nawet korzyści w tym zawodzie dodatkowym, to, niestety, nie można tego powiedzieć o wszystkich intelektualistach francuskich.

Jakichże natchnień doznawać może np. **poeta Tristan Dereme** na stanowisku szefa sekretarjatu ministerjum rolnictwa? Zapytany odpowie uprzejmie, że jest on zakochany w przyrodzie, że jest on miłośnikiem zażartym Wergiljusza i że żadne inne ministerjum nie odpowiada lepiej jego aspiracjom. No, to uznać tu trzeba, że doprawdy bujnej wyobraźni być posiadaczem należy, ażeby znajdować zadowolenie poetyckie w szeregu statystyk o sztucznych nawozach lub o wywozie zboża.

Już lepiej można zrozumieć **Josepha Delteil'a**, który jest agentem ubezpieczeń. Autor „Joanny d'Arc" i „Pięciu zmysłów" poświęcił się najpierw hodowli w winnicach ojczystych w departamencie Aube. Ale kryzys w hodowli winogron zmusił go do szukania zawodu bardziej dochodowego. Rzucił się więc on na **ubezpieczenia życiowe**, które na pierwszy rzut oka wydają się być dość zyskownemi, lecz są zazwyczaj zawodnemi w epoce, w której trudno już jest ubezpieczyć własną teraźniejszość. Zawód ten jednakże podobno dostarcza ciekawej i cennej dokumentacji, co do duszy ludzkiej i jej przeżyć, co, oczywiście, nie może być obojętne dla żadnego pisarza. Zapytany przez dziennikarzy Delteil miał zaświadczyć, że najlepszym sposobem ubezpieczenia własnej swojej niezależności i swobody jest ubezpieczenie bliźniego! Wzruszeni gorliwością tego neofity w zawodzie dziennikarze, interwiewujący go, podpisali podobno niezwłocznie deklarację o polisy ubezpieczeniowe.

Co się tyczy **Marcela Pagnola**, autora „Pana Topaza", który i u nas, w Warszawie, miał przecież wcale nie banalne powodzenie sceniczne, miljony, nazwany rodzajem drogiego kamienia, przyniósł, zabezpieczyły całkowicie potrzeby autora. Pomimo to trzeba było, żeby zajmował się on przemysłem. Wynalazłszy w 17 roku życia **resor bezpieczeństwa**, teraz zbudował on motor 3-konny, dostępny dla każdej kieszeni. Jeżeli powodzenie uwieńczy ten jego nowy wynalazek, to Pagnol będzie się mógł pochlubić, że zakorkuje przy jego pomocy wszystkie ulice Paryża, tak, jak to uczynił z kilku teatrami.

Pisarz zupełnie innego rodzaju, **André Malraux**, autor „Zdobywców" i „Drogi Królewskiej", zainstalował się jako antykwarjusz. Wypuściwszy serję bardzo zręcznie zredagowanych ogłoszeń, otworzył on niebanalną wcale wystawę głów gipsowych, co do których utrzymuje, że przywiózł je z płaskowzgórza Pamiru, ale co do których autentyczności panują wielkie wątpliwości. Tak, że mówią nawet o nowej bladze, w rodzaju słynnych przedhistorycznych tablic, pisanych z Glozel. Pogłoski bowiem, najbardziej dwuznaczne kursują o tej całej historji i publiczność francuska jest bardzo ciekawa dowiedzieć się, czy też pisarz, którego podejrzewają, że nigdy nie był na Pamirze, znalazł owe starożytności **w Kantonie, gdzie był niegdyś komisarzem ludowym miejscowego rządu komunistycznego**, lub też, czy nie pochodzą one przypadkiem z jakiegoś muzeum w Konstantynopolu? Jeżeli jaki miljonowy Amerykanin nie zakupi tej kolekcji Malraux, ileż to znów popłynie atramentu w dziennikach!

Ze wszystkich tych przykładów sądząc, przeciętny Francuz w zdrowym swoim sposobie myślenia z pewnością przychodzi do przekonania, że może lepiej byłoby w interesie ogólnym, ażeby pisarze poprzestawali na swoim własnym zawodzie, który jednakże, pomimo wszystko, jest jeszcze najnieszkodliwszym ze wszystkich.

Drobne wiadomości.

— **W jednej z wiosek w pobliżu Pragi** zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska, która spędziła 43 lata na zesłaniu na Syberji.

— **W Kłajpedzie nieznani sprawcy** zdemolowali mogiły poległych za oswobodzenie Kłajpedy oraz zasmarowali dziegciem herb Litwy. Dyrektorjat wyznaczył za wykrycie sprawców nagrodę w wysokości 2000 litów.

— **W czasie kąpieli w Niemnie** utonął pisarz litewski Romas Skripas.

— **Znanego pacyfistę, prof. Foerstera** pozbawił rząd Rzeszy obywatelstwa niemieckiego i skonfiskował jego majątek.

— **W 20-tą rocznicę zwycięstwa Francuzów nad Marną** odbyły się w głównych punktach tej bitwy uroczystości. Wzięli w nich udział marsz. Petain i min. Tardieu, którzy wygłosili przemówienia.

Nowiny amerykańskie.

Już niema komunizmu w Rosji

— opowiada profesor, który złożył wizytę prezydentowi Rooseveltowi.

Dwóch chłopców urodziło się na statku „Kościuszko". — Młoda Polka spadła z 46-go piętra hotelu i nie zabiła się.

Profesor J. Pearson, dziekan uniwersytetu Drake w Iowa, powrócił z Europy i złożył prezydentowi Rooseveltowi wizytę i opowiedział mu o swoich wrażeniach, jakie wyniósł w swoich podróżach po różnych krajach, a szczególnie po Rosji. Powiada on, że **Rosja coraz bardziej upodabnia się do Stanów Zjednoczonych**.

„Już niema komunizmu w Rosji" — powiedział prof. Pearson. — „Jest to już obecnie **socjalistyczny eksperyment** i ustępują tam coraz bardziej i bardziej z komunistycznego eksperymentu, a **zbliżają się coraz bardziej do amerykańskiej formy rządu.** My wychodzimy częściowo na drogę naprzeciw nim na ich spotkanie, a **podobieństwo obu krajów wzmaga się stale.**"

— Byłem w Rosji dwa lata temu — mówił profesor — miałem dość czasu na wyczerpujące studja. Było rzeczą interesującą dla mnie wyjechać tam ponownie i używać moich wrażeń z poprzedniego pobytu, jako środka mierniczego co do uczynionego przez nich postępu. Rezultaty są zadziwiające. Zamiast pustych, ogołoconych składów, jakie znalazłem dwa lata temu, wszystkie składy i sklepy wypełnione są towarami wyrabianemi już w Rosji."

*

Statek **„Kościuszko"** powrócił z Gdyni do Ameryki z 702 pasażerami. W czasie strasznej burzy na oceanie liczba pasażerów powiększyła się o dwóch noworodków. Obaj chłopacy.

Na „Kościuszce" wróciła większość delegatów Polonji amerykańskiej na zjazd w Warszawie i członkowie wycieczki harcerskiej Związku Narodowego Polskiego.

*

Z platformy obserwacyjnej na czterdziestem szóstem piętrze hotelu Morrison w Chicago spadła czy też wyskoczyła młoda, pięknie ubrana dziewczyna. Spadając zatrzymała się na okratowaniu pięć pięter niżej. W upadku doznała złamania obydwóch nóg.

Z karteczki znalezionej przy kapeluszu okazało się, że ową dziewczyną jest **Bronisława Wojnarowska**, lat 27, zamieszkała pod nr. 1432 West Huron ulica. Zapłaciła ona wczoraj **25 centów wstępu** na platformę obserwacyjną hotelu. Znajdując się tak wysoko przeszła przez siedmio-stopowe stalowe ogrodzenie i skoczyła w dół. **Jej ciało zatrzymało się na wąskiem żelaznem okratowaniu** na czterdziestem piętrze, gdzie znalazł ją gość hotelowy i dał znać zarządowi hotelu. Detektywi odwieźli ją natychmiast do szpitala powiatowego. Tu dziewczyna **powiedziała, że spadła z platformy.**

Ks. biskup Laubitz gościem Mogilna.

Poświęcenie kaplicy sióstr zakonnych.

Wspaniałą i rzadką uroczystość obchodziły miejscowe parafje w ub. poniedziałek i wtorek z okazji przybycia do tut. grodu J. E. ks. biskupa gnieźnieńskiego Laubitza.

W dniu 10 bm. około godz. 15 poprzedzony banderją konną i długim sznurem cyklistów, zajechał ks. biskup na rynek, gdzie powitany został przez burmistrza p. Tyczewskiego, a następnie przez reprezentanta dozoru kościelnego p. radcę Trzcińskiego z Świerkówca. W długiej procesji, w której wzięły udział wszystkie miejscowe stowarzyszenia, organizacje społeczne, cechy i bractwa, wprowadzono ks. biskupa do kościoła poklasztornego, gdzie odprawiono modły liturgiczne i nabożeństwo za zmarłych. Wzniosłe pienia liturgiczne wykonał męski chór kościelny pod batutą dyr. p. Żurowskiego.

Nazajutrz po uroczystej mszy św. i katechizacji dzieci udał się ks. biskup do domu Sióstr Zakonnych, gdzie w towarzystwie licznego duchowieństwa z ks. prob. Brodowskim na czele dokonał poświęcenia nowo zbudowanej sumptem ofiar miejscowego społeczeństwa, kaplicy. Poświęcenie poprzedziło dłuższe przemówienie ks. biskupa, w którem podziękował siostrom zakonnym za ich cichą, lecz pożyteczną pracę charytatywną, w uznaniu której społeczeństwo wzniosło piękną i bogatą kaplicę.

O godz. 16, owacyjnie żegnany, udał się ks. biskup do sąsiedniej parafji Strzelce.

Z wielkiej chmury mały deszcz

Oskarżeni o nadużycia w K. K. O. na powiat Inowrocław uwolnieni od winy i kary.

Na wokandzie sądu okręgowego z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu znalazła się sprawa rzekomych nadużyć w Powiatowej K. K. O. w Inowrocławiu. Rozprawa budziła wielkie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Już przed godziną 8 rano przed salą rozpraw zebrało się dużo publiczności, żądnej sensacji.

Na ławie oskarżonych zasiedli 33-letni Andrzej Kozłowski, były wicedyrektor K. K. O. i 46-letni Stanisław Wadzyński, były kasjer. Trzeci oskarżony, dyr. Władysław Chojnacki został ze sprawy wyeliminowany, gdyż znajduje się w Dziekance.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym przywłaszczenie sobie większych sum gotówki i temsamem przysporzenie sobie korzyści majątkowej.

Na rozprawę zawezwano 15 świadków i 2 biegłych w osobach pp. Gulcza, dyrektora K. K. O. na miasto Bydgoszcz i Jeneka, dyrektora K. K. O. na powiat Gniezno. Po zaprzysiężeniu świadków i odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania osk. Kozłowskiego i Wadzyńskiego, którzy nie przyznają się do winy. Przed trybunałem przewijają się wszyscy zaprzysiężeni świadkowie przeważnie urzędnicy K. K. O. na powiat, którzy zeznali na różne okoliczności.

Prokurator wniósł o surowe ukaranie oskarżonych. Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, **uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.**

Oskarżonych bronili: Kozłowskiego mec. Przybyszewski, Wadzyńskiego mec. Wirski z Bydgoszczy. Rozprawa trwała przez cały dzień.

Wielkie zawody strzelecko-sportowe

Związku Podoficerów Rezerwy Koło Grudziądz.

W niedzielę, 16 września o godz. 12,30 na strzelnicy garnizonowej przy ul. Legjonów odbędzie się trójbój wojskowy o mistrzostwo koła. Zawody te będą sprawdzianem tężyzny fizycznej i strzeleckiej podoficerów rezerwy. Komitet honorowy powyższych zawodów tworzą pp.: Kucharski - Federacja P. Z., Kossjor, dyr. Izby Skarbowej, starosta Niepokulczycki, kpt. Praski, kom. obw. P. W., gen. bryg. Sawicki, prezydent miasta Włodek, prezes Zw. Oficerów Rez. Wielowiejski. Wzywa się wszystkich członków do gremjalnego udziału w powyższych zawodach. Zawodników nie zrzeszonych zapisuje się na miejscu wzgl. w sekretarjacie (ul. Dworcowa 10 u p. Zawadzkiego). Po ukończeniu zawodów nastąpi uroczyste rozdanie nagród w lokalu zebrań Kellasa przy ul. Wybickiego oraz towarzyska herbatka.

Spór o miedzę zakończony wystrzałem z broni.

Od dłuższego czasu pomiędzy rolnikiem Józefem Motylem a Leonem Piętakiem ze Świecy Pierwszej pod Odolanowem toczył się spór o miedzę.

W dniu 10 bm. doszło na tem tle do kłótni, która przerodziła się w krwawą bójkę. Mianowicie Piętak po utarczce słownej z Motylem przyniósł sobie z domu broń i oddał do przeciwnika 3 strzały, które okazały się śmiertelne. Motyl padł trupem na miejscu.

Zwłoki śp. zamordowanego zabezpieczono na miejscu zbrodni do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Ostrowie. Śp. Motyl, który liczył 55 lat, uchodził za człowieka spokojnego i zrównoważonego. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 5 drobnych dzieci

Z KRAJU.

Od kilku dni bawi w Puszczy Rudnickiej p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, gdzie spędza czas na polowaniu na łosie.

Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski powrócił z Wołynia, gdzie dokonał inspekcji urzędu wojewódzkiego oraz starostw: równieńskiego, dubieńskiego, łuckiego, krzemienieckiego i sarneńskiego.

Ojciec św. raczył zamianować swym szambelanem proboszcza w Krynicy-Zdroju, ks. Romana Duchiewicza.

150-tysięczna rzesza pielgrzymów na Jasnej Górze. Doroczna uroczystość Narodzenia Matki Boskiej wypadła w bież. roku nadzwyczaj imponująco. W dniu owym dowiodły olbrzymie rzesze pątnicze, jakie przybyły z całego kraju, czem jest Jasna Góra dla całego narodu naszego. Ogółem przybyło około 200 pielgrzymek, zgórą 200 księży i około 150 tysięcy osób.

Wilno i Grodno odwiedziła przed kilku dniami wycieczka sokołów poznańskich. Wycieczkę prowadzili: prezes dzielnicy wielkopolskiej Wolski i prezeska sokolic Rozmiarkowa. Uczestniczyło w wycieczce 368 osób.

Za łapówkę. W Komisarjacie Rządu m. Warszawy aresztowano urzędnika wydziału przemysłowego Komisarjatu dr. Junga za łapówki.

Odpust Podwyższenia św. Krzyża na Kalwarji w Pakości pod Inowrocławiem.

Porządek nabożeństw: W sobotę o godz. 15,30 obchody kalwaryjskie. W niedzielę nabożeństwa o godz. 7, 9, 10 i o 11 z kazaniem. O godzinie 14,30 Droga Krzyżowa, poczem pożegnanie pielgrzymek.

W niedzielę kursować będzie pociąg nadzwyczajny z Inowrocławia do Pakości. Odjazd z Inowrocławia o godz. 8, odjazd z Pakości o godz. 17,30.

Z wytwornych salonów klubu Myśliwskiego do celi więziennej.

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.). Jedno z dzisiejszych pism podaje pogłoskę, iż w związku z aresztowaniem hr. Potockiego, prezesa klubu Myśliwskiego w Warszawie, klub ten ulegnie likwidacji.

Pogłoska sama w sobie nie ma żadnego znaczenia, natomiast ciekawe są kulisy tego arystokratycznego klubu.

Mieści się on przy ul. Kredytowej 7. Wstąpienie do klubu dla zwykłego śmiertelnika było niemożliwe, ponieważ pierwszym paragrafem statutu jest to, iż każdy z nowo wstępujących musi się wykazać szlachectwem na przestrzeni dwunastu pokoleń. Znane były jednak wyłomy od powyższego paragrafu, ale były one rzadkie. Pieniądz np. utorował drogę do klubu niej. Leonowi Goldsztandowi, chrzczonemu żydowi, który dorobił się miljonowej fortuny. Jak głoszą słuchy, wstęp kosztował go 250 tys. rubli (było to przed wojną), przegranych do „błękitnokrwistych" w baka.

Klub miał charakter rozrywkowy i nierozrywkowy. W ukrytych salonach w oficynie rozgrywano największe partje karciane. Niejedna fortuna magnacka w ciągu nocy przechodziła z rąk do rąk. Ostatnio hazard się urwał z powodu kryzysu.

Klub miał wielkie ambicje polityczne. Obecnie jednak cios za ciosem spadą na konserwatystów i prezes klubu hr. Potocki musiał się przenieść ze salonów klubowych do salonu w... więzieniu w Mokotowie. (r)

Kronika

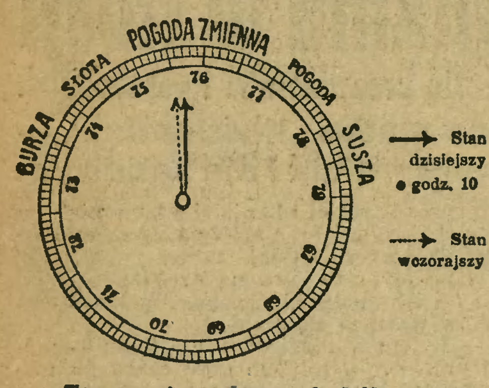
Bydgoszcz, dnia 14 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

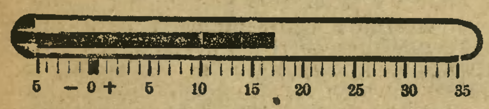
Dziś: Podwyższenie św. Krzyża.
Jutro: Nikodema m.
Wschód słońca o godzinie 5.33.
Zachód słońca o godzinie 18.18.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach lokalnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 10—16 września:

1) Apteka Centralna.
2) Apteka „Pod Lwem" — Okole.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, genjusz Słowackiego, zakuty w potężne strofy **„MAZEPY"** przemówi całą głębią tragizmu do zebranej publiczności. Postać wojewody znalazła w dyr. Stomie genjalnego interpretatora. Dzisiejsze przedstawienie zaszczycą swoją obecnością naczelnik Wydziału Departamentu Kultury i Sztuki przy Ministerstwie W. R. i O. P. pp. dr. W. Zawistowski oraz radca Wójcicki.

Sobotnia premjera **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO"** będzie wielkim ewenementem na naszej scenie. Głośna ta sztuka o bardzo dzisiejszej konstrukcji, to szmat życia z niesłychaną prawdą ilustrującego dzisiejsze społeczeństwo powojenne. Pod wytrawną reżyserją dyr. Stomy główną parę, t. j. poszukującej posady nauczycielki i typowego asa sportu grają pp. M. Chmurkowska i nowozaangażowany J. Balicki. W rolach innych wystąpią pp.: Czechowska, Łukowska, Zofja Nowicka, Podgórska, Wieczorkowska, Dąbrowski, Dowmunt, Dzwonkowski, Lochman i Iwański.

Arcydzieło J. Słowackiego **„MAZEPA"** ukaże się ostatni raz **po cenach zniżonych** w niedzielę, 16 bm. o godz. 16. Bilety są już w rozprzedaży.

Na marginesie.

Wyszło z druku dzieło grube i wielkiego formatu „Statystyka Pożyczki Narodowej". Obejmuje one dwieście kilkadziesiąt dużych kolumn samych cyfr. Statystyka ta wykazuje, kto, ile, kiedy i gdzie pożyczki subskrybował. Wyszła zaś ta książka nakładem Ministerstwa Skarbu.

Jeżeli rządowi potrzebną była taka ewidencja pożyczki, to wystarczyłyby do tego celu jeden albo dwa rękopisy. Kto jednak poza Ministerstwem Skarbu interesuje się podobną statystyką? Kogo to obchodzi, ile subskrybowało, a ile wpłaciło jakieś miasto albo gmina? Ile dali urzędnicy rządowi, ile nauczyciele, ile kupcy lub jinne zawody? Ludzie radzi są, że ta pożyczka już minęła i skończyła się. Nikt o niej nie myśli.

A druk tego sławetnego dzieła kosztował rząd najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Poco to było wydawać na coś podobnego pieniądze? Rząd z takiej statystyki może wyciągnąć dla siebie niejedną naukę na przyszłość. Ale dla wszystkich innych ta książka posiada wartość makulatury, wydanej za podatnicze pieniądze.

Ciągle rzuca się hasła oszczędności, które wiecznie mają obowiązywać obywateli tylko. Ci, którzy powinni świecić dobrym przykładem, czują się widocznie od tego obowiązku zwolnieni.

— **Nowe 100-złotówki.** W drugiej połowie bież. miesiąca ukażą się w obiegu nowe banknoty 100-złotowe z podobizną ks. J. Poniatowskiego.

Po zwycięstwie piłkarzy niemieckich w Warszawie.

Garść uwag i spostrzeżeń naszego sprawozdawcy.

Naszą porażkę przyjęły szerokie rzesze sportowe z widocznem przygnębieniem. Nie mamy jakoś szczęścia w spotkaniach ze sportowcami Trzeciej Rzeszy. Pokonali nas ostatnio zdecydowanie kolarze niemieccy, przegraliśmy w boksie, a obecnie poraz drugi z rzędu ulegliśmy lepszej jedenastce piłkarskiej Niemiec.

Stwierdzić musimy, że nasi piłkarze nie zostali przez PZPN sumiennie przygotowani do tak ważnego spotkania. Wszystkim naszym piłkarzom wyznaczonym do reprezentacji powinno udzielić się przed meczem **dłuższego wypoczynku**, ażeby do zawodów stanęli wypoczęci i silni. Nasze załamanie się w drugiej połowie spotkania spowodowane zostało brakiem wytrzymałości. Tempo wytrzymali fizycznie lepiej prezentujący się goście. Niektórzy z naszych piłkarzy wprost od swych zajęć udali się do Warszawy, by stanąć do spotkania. Oczywiście nie byli wypoczęci. Drugim powodem porażki — to **brak dyspozycji strzałowej** w linji ataku. Polska drużyna miała stanowczo o 100 proc. więcej dogodnych pozycyj podbramkowych od naszych przeciwników, a jednak Niemcy wykorzystali je więcej i, co najważniejsze skutecznie.

*

W zespole naszym **Nawrot** grał nieźle, lecz zbyt egoistycznie. **Ciszewski**, który zastąpił Nawrota, współpracował z linją ataku. Najlepszym stosunkowo był lotny **Wilimowski**. Jak zawsze bardzo ofiarnie walczyli **Pazurek, Riesner i Wodarz**, nie wyszli ponad przeciętność. Atak miał kilka ładnych pociągnięć — jednak był najsłabszą częścią naszej drużyny. **Pomoc była nasza najlepsza częścią.** Braciom **Kotlarczykom** nieznacznie ustępował **Mysiak**. W obronie słabszym był **Martyna**, z trudem dawał sobie radę z szybkimi napastnikami Niemców, **Bułanow** dobrze rozbijał ataki.

U Niemców Szepan był graczem bezkonkurencyjnym. Pracował on przez całe 90 minut w ataku i pomocy nader skutecznie. Pomoc gości, jako całość słabsza od naszej linji pomocy. Trio obronne zgrane interwenjowało zawsze w porę.

*

Źle zrobili organizatorzy, że niektóre wycieczki z Niemiec skierowały na dworzec gdański, który robi wrażenie jakiegoś małomiasteczkowego dworca, a nie stolicy przeszło miljonowego miasta. W dodatku Niemcy przejeżdżali przez zabrudzone **żydowskie Nalewki**. Pierwsze wrażenie, jakie odnieśli przy wjeździe do naszej stolicy, napewno było nie najlepsze. Na przyszłość powinni o tem pamiętać organizatorzy imprez w stolicy.

* * *

Zjazd dziennikarzy i fotografów z okazji meczu Polska—Niemcy był również rekordowy. Z całej Polski zjechali się przedstawiciele pism codziennych, sportowych i tygodników. Prasa sportowa reprezentowana była in corpore. Z chwilą wejścia drużyn na boiska wybiegła jednocześnie tak olbrzymia **masa fotografów**, że wiele osób w pierwszej chwili odniosło wrażenie, że na zieloną murawę wbiegł tłum celem powitania piłkarzy. Niebawem jednak wszystko się wyjaśniło.

* *

Niemcy, jak to zresztą niedwuznacznie zdradzały wiadomości w prasie niemieckiej, byli **pewni zwycięstwa**. Z chwilą ukończenia zawodów na boisko wbiega tłum Niemców, mając w ręce olbrzymią flagę ze swastyką, który na rękach wyniósł wszystkich piłkarzy zwycięskiej jedenastki do szatni.

* *

W czasie przerwy i po ukończeniu zawodów odegrali organizatorzy na płytach gramofonowych liczne, znane pieśni niemieckie z okresu wojny światowej, które napewno przypomniały mieszkańcom stolicy nienajlepsze czasy z okresu okupacji. Widząc w rękach, zresztą zupełnie słusznie rozradowanych Niemców mniejsze i większe chorągiewki ze swastyką, słysząc język i śpiewy niemieckie — odnosiło się wrażenie, że żyjemy pod okupacją. **Stanowczo za wiele kurtuazji.**

*

Wśród Polaków widać było po meczu przygnębienie. Przecież mieliśmy już w ręce zwycięstwo, a zupełnie dobrze mogliśmy wyjść z wynikiem remisowym. To też na dworcu gdańskim, skąd odjeżdżały pociągi popularne w stronę Poznania, Torunia i Bydgoszczy panował ponury nastrój. W pociągu popularnym, w którym tak gwarno i wesoło było, gdy podążał do stolicy państwa — w drodze powrotnej zdawało się, że pociąg idzie niemal bez pasażerów. Wszyscy poszli spać.

*

Sędzia p. Ohlson, popełnił kilka błędów, które nie miały większego wpływu na wynik, za wyjątkiem zbyt ostrej kary, jaką było podyktowanie rzutu karnego za rękę Bułanowa. Rękę zrobił Bułanow tuż na samej linji autowej, o ile nawet piłka już nie była za polem gry.

Na Challenge

wszyscy jadą do **Warszawy** w dniu 16 września, odjazd pociągu 16. 9. o godz. 1,05, powrót 17. 9. o godz. 3,45. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w „Orbisie" w cenie zł 14,90, w tem przejazd w obie strony, wstęp na lotnisko i program. Bilety do nabycia w „Orbisie".

— **Obchód jubileuszowy ku czci Krzyża św.** We wszystkich parafjach archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej odbywa się do 16 września triduum, celem uczczenia Dzieła Odkupienia przez ofiarę na Krzyżu. Przy tej sposobności wszczęta została akcja około podniesienia czci Krzyża św. w życiu prywatnem i publicznem. Wyrazem tego ma być poświęcenie krzyżów domowych, uroczyste ich zawieszenie w domach.

Biali ułani wrócili.

Dzisiaj witamy 15 dywizję piechoty

(hak) Samo południe. Skwar — chciałoby się napisać — lipcowy. Ale to wrzesień. Taki specjalny wrzesień. Upał. Ale mimo upału, mimo roboczego południa, **sporo ludzi stało wczoraj wzdłuż ulicy Jagiellońskiej** i cieszyło swe oczy rycerską wizją.

Wracali z manewrów ułani. Przecignął długi sznur dzielnych żołnierzy na równie dzielnych i dobrze mimo trudów utrzymanych koniach. Sunął szwadron za szwadronem **16 pułku ułanów i szwadron pionierów.** I dla każdego były kwiaty. Dla dowódcy **16 pułku płk. Heldut-Tarnasiewicza** i oficerów — bukiety, ale i dla każdego taboryty znalazł się jakiś kwiatek. Kwiaty padały z okień, wręczały je swoim żołnierzom dzieci szkolne i zapłonione panienki. Jakoż kobiety dojrzałe.

I tak być powinno. Przecież to nasza armja.

*

Przedwczoraj wrócił po cichu na zimowe leże **11 dywizjon artylerji konnej.** Uroczystość powitania odbyła się w zakresie rodzinnym.

*

A dzisiaj?

Dzisiaj wraca szara piechota, słusznie królową broni zwana. A także 15 pal. To powinno wystarczyć, aby zmobilizować i postawić na nogi całą Bydgoszcz. To też wszyscy niewątpliwie usłuchają apelu Białego Krzyża i głosu wiasnych serc i stawią się o godz. **17 przy rzeźni miejskiej, aby witać 15 dywizję piechoty.** Będą szkoły i organizacje społeczne. I napewno wzdłuż całej ulicy Jagiellońskiej będą tłumy.

Tak nietylko wypada, ale tak być musi.

„CAŁEM SERCEM WITAMY DROGICH ŻOŁNIERZY!"

— Kto tego jeszcze nie wie, może się nauczyć z laurki, wywieszonej na gmachu Teatru Miejskiego.

— **Jubileusz pracy zawodowej.** W dniu 15 września rb. obchodzi p. **Jerzy Wańkiewicz**, instruktor działu bronzownictwa w państwowej szkole przemysłu artystycznego w Poznaniu, 25-lecie pracy w zawodzie bronzowniczym. Jubilat uczył się i czas dłuższy pracował u „mistrza" Józefa Zawitaja w Bydgoszczy. Do Poznania zabrał go stąd prof. Wysocki.

— **Pierwszy jesienny dancing** Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w niedzielę, dnia 16. bm. o godz. **17** w sali malinowej „Pod Orłem".

— **Przed aukcją w lombardzie miejskim.** W dniach najbliższych odbędzie się w oddziale zastawniczym K. K. O. sprzedaż niewykupionych wzgl. nieprolongowanych fantów. Kto pragnie się ustrzec przed stratą, winien niezwłocznie coś upłacić.

— **Objazdowe kino Akcji Katolickiej.** Objazdowe kino Akcji Katolickiej na archidiecezję gnieźnieńską zostało uruchomione i rozpoczęło swoją działalność w dniu 9 września br. Podobne kino zostanie niebawem powołane do działania również na terenie archidiecezji poznańskiej. Kina objazdowe mają za zadanie wyparcie filmów nieobyczajnych i wystawianie dobrych moralnych i pouczających filmów.

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej **„Franciszka-Józefa** zalety, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita.

„Z poczciwej pracy sława i skarb rośnie".



JÓZEF ZAWITAJ.

(n) Nieporównane prawdy o mężach stanu, którzy w znojnym, szarym trudzie wykuwają przyszłość Narodu, pisał Mikołaj Rej już 400 lat temu.

Wielkich rezultatów swej pracy doczekał się p. **Józef Zawitaj**, jeden z najbardziej zasłużonych obywateli naszego grodu. Dnia 15 września rb. **czterdzieści lat mija** od chwili, kiedy założył w Bydgoszczy swój **zakład mosiężniczy i bronzowniczy.** W roku 1908 nabył p. Zawitaj większą posesję przy ulicy Dworcowej 66, do której swoje przedsiębiorstwo przeniósł, rozszerzając je. I odtąd z pracowni tej wychodzą kościelne lichtarze, krzyże i sygnarki, różne figury i plakiety. **Ksiądz biskup Laubitz** za precyzyjne pod względem technicznym odlewy i artystyczniejsze odtworzone pierwowzory lichtarzy dla katedry gnieźnieńskiej wyraził „mistrzowi" pisemne uznanie, polecając go całemu duchowieństwu. Dalsze działy fabrykacji (armatura z bronzu i mosiądzu do pary, wody i gazu, oraz aparaty do wyszynku piwa — z nowego srebra) przyniosły p. Zawitajowi na wystawach kolejno: medale bronzowy i srebrny i wkońcu **4 złote medale**.

Dzięki uczciwej pracy właściciela i jego utalentowanych pomocników, firma J. Zawitaj stoi na wysokości swego zadania. Jutro obchodzić będzie **uroczyście swój jubileusz** 40-lecia istnienia. Uroczystość poprzedzi **msza św. dziękczynna**, którą odprawi ks. kanonik Stepczyński w kościele Serca Jezusowego. P. Zawitaj jest bowiem zastępcą prezesa Rady Parafjalnej, tudzież z okazji swego jubileuszu **ufundował** dla tej parafji **cenny krucyfiks.**

Z bezinteresownej chlubnej pracy społecznej znamy p. Zawitaja nie od dziś, — przez **25 lat zasiadał on w dozorze kościoła farnego**, blisko ćwierć wieku był członkiem rady nadzorczej **Banku Ludowego** i kilka lat z rzędu szczęśliwie patronował rzemiosłu bydgoskiego okręgu, piastując odpowiedzialny urząd **prezydenta Izby Rzemieślniczej.** Jest poza tem członkiem komisji dyskontowej Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Państwo Zawitajowie mają **4 synów**, których wykierowali na porządnych ludzi; jeden jest kapitanem artylerji w Chełmie Lubelskim, drugi weterynarzem, trzeci poświęcił się studjom muzycznym, najmłodszy — pomaga ojcu w obranym zawodzie.

Życzymy Kochanemu Jubilatowi, aby zanim przedsiębiorstwo odda w zaufane ręce swego następcy, doczekał jeszcze złotego i diamentowego jubileuszu istnienia firmy. Szczęść Boże w dalszej pracy!

Na wokandzie sądowej.

Jakie nas czekają sensacje w bieżącym miesiącu.

Na ławie oskarżonych S. O. zasiądą:

18 bm. Berkowscy Jan i Frida, oskarżeni o kradzież, dokonaną z bronią w ręku.

20 bm. Franciszek Lewandowski, urzędnik kolejowy, oskarżony o niedopełnienie obowiązku służbowego i spowodowanie wypadku.

21 bm. Stanisław Rolbieski, oskarżony o nieuczciwą wymianę akcyj między Bankiem Stadthagen a firmą Loenert i Karbid Wielkopolski.

21 bm. Jan Harmata, Wiktor Harmata i Jan Napieralski, oskarżeni o napad rabunkowy.

25 bm. Stanisław Rolbieski, Karol Bauer, Antoni Pampuch i Walter Klatt, oskarżeni o nadużycia w związku ze sprawą Banku Stadthagen.

27 bm. Rzetrewscy Lajzer i Szarma o nieuczciwą konkurencję w stosunku do niej. Alermana Chajmowicza.

— **Zł 5,—** złożył p. Mieczysław Przyłuski na powodzian.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w dziewiątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 30 Polskiej Loterji Państwowej, padły wygrane na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 40403 97581 141491 167985

5.000 zł. Nr. 128213.

2.000 zł. Nr. 641 11129 19954 25921 28298 30212 40846 51409 53137 68897 75209 115474 122886 130434 148588 154656 164466.

1.000 zł. Nr. 5263 7124 7455 9576 9931 18848 19879 23908 23952 25975 37088 38567 40985 41388 50870 59007 65726 67934 71581 73543 80239 90547 93546 95090 98527 99737 103326 105780 136683 137169 137629 138825 142332 144857 145413 145755 146073 148135 152798 153320 158585 160024 164342 167992 168698.

Ciągnienie popołudniowe:

50.000 zł. Nr. 124608.

10.000 z. Nr. 8004 24804 78787 89019 156739.

5.000 zł. Nr. 14672 41165 60373 104978 118660 147566 162872.

2.000 zł. Nr. 18571 33683 50572 52816 59558 61697 80665 90673 91034 92244 98429 110855 122764 127929 155454.

1.000 zł. Nr. 2203 4689 7322 10446 41905 42568 47418 54433 61048 83004 85752 98291 104312 106676 110043 111991 118125 123833 132066 138981 140834 147848 151150 152322 154439 156552.

— **Z Akademji Stomatologicznej w Warszawie** (dawn. Państwowego Instytutu Dentystycznego). Egzamin kwalifikacyjny dla kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie (dawn. Państwowego Instytutu Dentystycznego), odbędzie się w sobotę, dnia 22 września rb. o godz. 8 rano w Anatomicum, ul. Chałubińskiego 5.

Jabłoń ponownie zakwitła



w ogrodzie p. Franciszka Sławoszewskiego na Chwytowie pod numerem 6. Kwiaty są różowawe a szyjki w kwieciu do połowy zrosłe. Jest to o tej porze roku zjawisko fenomenalne. Rozkwitnięcie powtórne jabłoni w czasie owocobrania przypisać należy tropikalnym upałom jakie nawiedziły okolice Bydgoszczy; wczoraj notowano najwyższą we wrześniu temperaturę (+30 stopni Celsjusza), gdy średnia wynosi według obliczeń naukowych +13,2 stopni.

W kalejdoskopie dnia.

Nasz reporter zanotował:

Właściciel restauracji hotelu „Lengning" przy ul. Długiej 37 p. **Jankowiak** już od dłuższego czasu obserwował na terenie swojej restauracji **systematyczną kradzież stołowizny.** Powiadomione o tem władze śledcze wszczęły dochodzenia. Jak się okazało, wartość skradzionych rzeczy można obliczyć **na przeszło 600 złotych.** Mimo zabiegów policji złodziei nie wykryto. Dochodzenia w toku.

Niejaka **Hildegard Zielke,** zam. przy ul. Brzozowej 74 zgłosiła w urzędzie śledczym kradzież wózka ręcznego dwukołowego. Wózek znajdował się na podwórzu hali targowej. Sprawcy nieznani.

Z mieszkania **Heleny Krocz,** zam. przy ulicy Ugory 33, skradziono 500 zł gotówki. Poszkodowana powiadomiła o kradzieży policję.

Na szkodę **Karola Milczewskiego,** zam. przy ul. Ruskiej 78, skradziono z korytarza domu przy ul. Długiej 1 teczkę skórzaną, zawierającą różne rysunki budowlane.

Ubiegłej nocy do mieszkania **Walerjana Modzakowskiego,** zam. przy ul. Ruskiej 58, zakradło się dwóch złodziei, którzy zabrali z mieszkania lustro i budzik. Zbudzony skrzypieniem okna, przez które złodzieje dostali się do mieszkania — Modżakowski spłoszył rabusiów, tak, że do większej kradzieży nie doszło.

Do urzędu śledczego zgłosiła się p. **Wiktorja Porowska,** zam. przy ul. Św. Trójcy 30, która opowiedziała, że w marcu br. nieznani sprawcy w czasie jej nieobecności, zabrali z zamkniętego mieszkania złotą obrączkę z monogramem W. B., damski złoty zegarek łańcuszkowy oraz 50 zł gotówki. Dnia 8. bm. ponownie w ten sam sposób skradziono jej złoty damski zegarek branzoletkowy. Sprawcy dotychczas nieznani.

Niejaka **Anastazja Czajkowska,** zam. przy ul. Ułańskiej 1 zgłosiła w urzędzie śledczym, że w czasie jej nieobecności nieznany sprawca zabrał z zamkniętego mieszkania trzy maszynki do strzyżenia włosów, oraz dwa damskie zegarki branzoletkowe, jeden złoty, drugi srebrny.

Z podwórza przy ul. Jackowskiego 28 skradziono rower męski, pozostawiony bez nadzoru. Rower był własnością **Franciszka Popiołka,** zam. przy ul. Strzeleckiej 40.

Ponadto skradli nieznani sprawcy rower **Franciszka Piotrowskiego** (Fordońska 115), znajdujący się w zamkniętej szopie. Dochodzenia policyjne nie dały rezultatu.

W areszcie policyjnym wylądowało wczoraj **7 osób za kradzież, 3 za opilstwo i dwie za paserstwo.**

Sokół żeński.

Dziś w piątek bierzemy udział w powitaniu wojska wracającego z manewr. Zbiórka o godz. 16,30 w sekretarjacie. Jak najliczniejszy udział bardzo pożądany.

W niedzielę 16. bm. o godz. 8,30 próba o P. O. S. na boisku szkoły oficerskiej. Uprasza się o liczny udział wszystkich członkiń.

Kupony zniżkowe biletów do teatru celem zamiany na sezon bieżący należy składać w sekretarjacie do 20. bm.

Największe sensacje ostatniego tygodnia na ekranie.

Międzynarodowy turniej lotniczy i mecz piłki nożnej Polska—Niemcy są ciągle hasłem dnia. Nawet ludzie mało interesujący się sportem, przejmują się temi wydarzeniami równie mocno jak najbardziej zapaleni sportowcy.

I dlatego dla nikogo nie będzie obojętnym fakt, że dyrekcji kina „Adria" udało się pozyskać najaktualniejsze reportaże filmowe Polskiej Agencji Telegraficznej z ostatnich sensacyj tygodnia. Doskonałe zdjęcia z niedzielnego meczu i prób technicznych Challenge'u przynoszą zaszczyt PAT'owi i kinu „Adria".

— **Kurs przygotowawczy** na stopień dyplomowanego zaprzysiężonego materjalisty-drogisty rozpocznie się dnia 16. bm. o godz. 10 rano przy ul. Jagiellońskiej w gmachu szkoły handl.

Tragiczny finał wyprawy złodziejskiej po kwiaty.

Stróż nocny zastrzelił złodzieja, który zakradł się do ogrodu firmy B. Hozakowski w Toruniu.

Dnia 10 bm. rozegrał się na terenach ogrodnictwa firmy B. Hozakowski w Toruniu, mieszczących się przy ul. Wybickiego, krwawy dramat, ofiarą którego padł niejaki Stefan Kurcz, znany policji złodziej, zam. przy ul. Legionów.

O godz. 22 stróż nocny zakładów ogrodniczych Jan Kosmacz usłyszał podejrzane szmery w plantacjach dalij. Poszedł więc w tym kierunku i ujrzał zakradającego się złodzieja. Chcąc go przepłoszyć oddał na postrach dwa strzały rewolwerowe. Zuchwały opryszek nie tylko, że się nie przestraszył, ale **rzucił się na stróża,** aby go rozbroić. Wówczas Kosmacz w obronie własnej oddał do napastnika strzał, który go trafił w klatkę piersiową. Kula, jak się później okazało, ugodziła go w same serce, tak, że poniósł an śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyła policja i komisja sądowo-lekarska. Złodziej mający na sumieniu cały szereg kradzieży miał również wspólników, którzy razem z nim zakradli się do ogrodu, gdzie ścięli całe krzewy dalij. Na odgłos strzałów wszyscy wspólnicy zbiegli.

Szajka ta okradała ogrody od dłuższego już czasu. Złodzieje kradzione kwiaty i warzywa sprzedawali następnie na targu, legitymując się dowodami, że kwiaty te nabyli legalnie. Gdzie otrzymali takie zaświadczenie, ustali śledztwo, prowadzone przez policję.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 15 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: P. Czajkowski: „Romeo i Julja" uwertura (płyty). 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Nowości (płyty). 16,30: „Teatrzyk wyobraźni" nadaje słuchowisko p. t. „Pinokio" p/g Collodiego. Transmisja ze Lwowa. 17,00: Koncert kameralny. 17,50: „Dom i rodzina". 18,00: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". Transmisja z Wilna. 18,10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15: „Jubileusz humorysty" wesoła audycja w opracowaniu i wykonaniu Adolfa Fleischera. Transmisja ze Lwowa. 18,45: Reportaż. 19,00: „Współczesny taniec jazzowy (śpiew i muzyka). 19,20: „Buczacz urocze miasto, które stara się być brzydkiem" — p. Michalina Grekowicz. Transmisja ze Lwowa. 19,30: Utwory skrzypcowe w wyk. A. Sandlera (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej. 21,45: Szkic literacki. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni „Adria". 23,05: „Lożą Szyderców" „Teatru Wyobraźni" przedstawia „Kobietę w złem świetle". 23,35: Muzyka lekka i taneczna (płyty). 24,00: Muzyka taneczna z danc. „Adria".

ZAGRANICA. Londyn. 20,00: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 20,00: „Księżniczka Trapezuntu" operetka Offenbacha. **Medjolan.** 20,45 „Tajemnica Zuzanny" opera Wolf-Ferrari'ego i „Le Preziose Ridicole" opera Lattuady.

NIEDZIELA, 16 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,05: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. Po nabożeństwie muzyka religijna (płyty). 12,15: Poranek muzyczny (ze studja). Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Ludwik Holcman (skrzypce). 13,00: „O nieznanym Podhalu" odczyt z Krakowa. 13,15 Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14,00: Muzyka lekka (płyty). 15,00: Pogadanka rolnicza (Kraków). 15,15: Piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Transkrypcje na kwartet smyczkowy w wyk. zespołu Lennera (płyty). 15,45: „Wrażenia z pobytu rolnika w Bułgarji" odczyt. 16,00: Recytacja prozy: Władysław Reymont „Seans" (humoreska). 16,20: Recital śpiewaczy Edwarda Bendera (bas). 16,45: Audycja dla dzieci starszych. „Łamigłówki". 17,00: Muzyka do tańca w wyk. kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego z przyśpiewkami Andrzeja Boguckiego. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Teatr Wyobraźni przedstawia skrót komedji Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej". 18,45: „Życie młodzieży" działalność Stowarzyszenia nad niezatrudnioną młodzieżą. 19,00: Koncert popularny ulubionych melodyj. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00: Koncert wieczorny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Helena Lipowska (sopran). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45: Wiadomości sportowe. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 23,00: Komunikat o turnieju lotniczym w językach obcych. 23,10: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z rest. „Gastronomja".

Rekordowe powodzenie Cyrku Staniewskich.

Kupon ulgowy

dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego"

do CYRKU STANIEWSKICH

w Bydgoszczy.

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma w kasie cyrku po wykupieniu jednego biletu po cenie normalnej drugi analogiczny bezpłatnie. Ważny w **piątek dnia 14 września rb.** na przedstawienie o godz. 8.30 wieczór.

Cyrk Staniewskich, bawiący w Bydgoszczy od trzech dni, **spotkał się z niezwykłem wprost przyjęciem.** Ciepłe wieczory i doskonały program zapewniają stałe nadkomplety w rozległym namiocie cyrku. To powodzenie, bijące dotychczasowe rekordy frekwencji, skłoniło dyrekcję Cyrku do przedłużenia pobytu w Bydgoszczy jeszcze o kilka dni.

I dlatego Cyrk Staniewskich grzmi dalej od oklasków. **Tłumy publiczności odwiedzające wspaniały pełen atrakcji program cyrku Staniewskich dzięki zamieszczanym w naszem piśmie kuponom z niekłamanym entuzjazmem przyjmują każdą produkcję fenomenalnych wykonawców.** Kupony nasze cieszą się olbrzymiem powodzeniem i nic dziwnego, albowiem każdy Czytelnik przedstawiwszy kupon w kasie cyrku otrzymuje 50 proc. zniżki na wszystkie miejsca. Radzimy zatem wszystkim, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas nie byli świadkami imponującego widowiska cyrku Staniewskich, ażeby jeszcze dzisiaj **zaopatrzyli się w kupony ulgowe i tłumnie pośpieszyli do cyrku a nigdy tego nie pożałują.** Cyrk Staniewskich pozostaje w Bydgoszczy ostatnie dni.

Dziś wielka manifestacja!

OBYWATELE!

Polska jest wielkiem mocarstwem i jako takie **żąda równych praw** w rodzinie mocarstw świata.

Prawo ochrony mniejszości narodowych **obowiązuje Polskę,** natomiast **nie obowiązuje całego szeregu innych państw.**

Prestiż Państwa Polskiego, Polska Racja Stanu nie może dłużej ścierpieć tej niesprawiedliwości, równającej się upośledzeniu Wielkiego Narodu Polskiego.

Polski Minister Spraw Zagranicznych na wczorajszem posiedzeniu Ligi Narodów złożył epokowego znaczenia oświadczenie, że Polska wstrzymuje swoją współpracę z organami międzynarodowej kontroli mniejszości narodowych na tak długo, aż słuszne i sprawiedliwe postulaty Polski zostaną uwzględnione.

Cały naród polski solidaryzuje się z oświadczeniem i stanowiskiem polskiego Ministra Spraw Zagranicznych. **Społeczeństwo Bydgoszczy daje temu wyraz dzisiejszą manifestacją.**

Wszyscy jak jeden mąż stawią się po przywitaniu wojska na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.

Niech żyje Wielka Mocarstwowa Polska!

Bydgoszcz, dnia 14 września 1934 r.

Wstrząsająca tragedia policjanta

na torze kolejowym pod Tczewem.

Tczew. (Tel. wł.). We wczorajszy czwartek w godzinach południowych mieszkańcy m. Tczewa do głębi wstrząśnięci zostali strasznym wypadkiem jaki wydarzył się na torze kolejowym w Górkach pod Tczewem.

Otóż obchodzący tereny kolejowe na szlaku Górki — Malinowo — Zajączkowo posterunkowy brygady węglowej przy granicznym komisarjacie P. P. w Tczewie 26-letni Stanisław Stypułkowski, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn około godziny 11.40 w południe na 129 km pod stawidłem Górki w odległości około 1 i pół km od Tczewa dostał się **pomiędzy dwa mijające się pociągi towarowo-węglowe,** przyczem doznał silnego wstrząsu mózgu, ciężkie poranienie prawej potylicy na głowie, oraz inne poważne obrażenia.

Zaalarmowane o strasznym wypadku władze kolejowe wysłały natychmiast z Tczewa parowóz z wagonem sanitarnym, w którym z pomocą pośpieszył dr. Cymbrowski oraz kierownik kolejowego ambulatorjum Drejer z kolumną sanitarną. Ciężko rannego policjanta przewieziono **w beznadziejnym stanie** do szpitala św. Wincentego w Tczewie, gdzie walczy ze śmiercią.

Zaznaczyć wypada, iż nieszczęśliwy policjant miał na swem utrzymaniu starą matkę-wdowę, oraz uchodził za wzorowego funkcjonarjusza policji. Wypadek powyższy wywołał zrozumiałe przygnębienie w szeregach policji jak i miejscowego społeczeństwa.

Szajka handlarzy narkotyków w potrzasku.

Ostrów i Krotoszyn centrami handlu białą trucizną.

Handel kokainą jest niezwykle intratny, ale i niebezpieczny. Wiedziała o tem szajka, **grasująca w południowych powiatach Wielkopolski,** która też z tej racji maskowała się pilnie, zacierając, o ile się dawało, **ślady swej zbrodniczej działalności.**

Wszczęte w tej sprawie przez policję i straż graniczną dochodzenia nie dawały z początku właściwego rezultatu; wreszcie jednak po żmudnem śledztwie natrafiono na ślad szajki. Jak się okazało, **centralnemi punktami rozprzedaży „białej trucizny" były miasta Krotoszyn i Ostrów.**

Na te właśnie miasta zwróciły władze śledcze w ostatnich dniach specjalną uwagę — to też rezultat nie dał na siebie długo czekać.

Onegdaj przytrzymała policja w Ostrowie handlarza kokainy, **odbierając mu 400 gramów narkotyku.** Aresztowanie truciciela, którym okazał się **urzędnik sądowy z Krotoszyna Franciszek Patalas,** doprowadziło do zlikwidowania całej szajki. Los Patalasa podzielili jeszcze **dwaj mieszkańcy Krotoszyna — fryzjer Ostrowiecki i restaurator Biela.**

Zaznaczyć należy, że już z wiosną b. r. policja ujęła kilku osobników trudniących się rozprzedażą kokainy. Obecnie prowadzi się śledztwo w celu stwierdzenia ewentualnej łączności zlikwidowanych w ciągu bieżącego roku obu grup handlarzy narkotyków.

Śmierć nie pyta.

Nagły zgon emerytowanego urzędnika.

(kj) Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Dworcowej 53 zasłabł nagle **emerytowany urzędnik p. Michał Roman Vetulani.** Zaniepokojeni domownicy natychmiast przywołali lekarza.

Niestety, wszelka pomoc lekarska okazała się zbyteczna. Przybyły na miejsce lekarz dr. Wiecki stwierdził już tylko zgon na skutek udaru serca.

Zwłoki zmarłego nagłą śmiercią emeryta odstawiono do kostnicy przy Szosie Szubińskiej.

Po dokonaniu sekcji zwłok, władze zezwoliły rodzinie na urządzenie pogrzebu.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie **filji rzemieślników rolnych** Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego **na powiat szubiński,** w lokalu p. Budzińskiego **w Szubinie.**

Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

DZIAŁ SPORTOWY

MISTRZ OLIMPIJSKI ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚWIATA W WIOŚLARSTWIE.



W Toronto na wioślarskich mistrzostwach świata zawodowców zwyciężył w jedynkach dwukrotny mistrz olimpijski Australijczyk Bob Pearce (na zdjęciu). Dystans biegu przebył on w 19 minut 52,2 sek., zostawiając za sobą drugiego zkolei Amerykanina Millera o 15 długości.

MISTRZ POMORZA WYJEŻDŻA DO ŁODZI.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi na stadjonie WKS-u mecz piłkarski o wejście do Ligi między ŁTSG a toruńskim Gryfem.

Zmienne są koleje losu...

Kusociński pokonany przez „dziecko".

(kj). W związku z przegraną Kusocińskiego w Turynie w biegu na 5 km. **do francuskiego zawodnika Rocharda,** prasa warszawska jest przekonana, że **Polak zbagatelizował swojego przeciwnika, nie wierząc w jego siły.** Dziennikarze przypominają Kusocińskiemu jego **wywiad z roku 1931,** kiedy to nasz zawodnik odniósł pierwsze zwycięstwo nad Rochardem. Kusociński wówczas oświadczył:

„Ten dzieciak, Rochard, źle biega taktycznie, szedł za mną prawie po drugim torze, zamiast na pierwszym. Jak na jego 18 lat, czas osiągnął doskonały, ale obawiam się, że jest za młody na taki wysiłek, to może się źle skończyć. Za wcześnie doszedł do dobrych rezultatów i nie wierzę, żeby mógł zrobić duże postępy".

Niestety „Kusy" przekonał się boleśnie, jak jego przewidywania były niesłuszne.

20.000 ZŁOTYCH CZYSTEGO DOCHODU PRZYNIÓSŁ MECZ POLSKA — NIEMCY.

Mecz Polska — Niemcy, jak wynika ze sprawozdań skarbnika Polskiego Związku Piłki Nożnej, zgromadził około 34.000 widzów. Liczba biletów sprzedanych wynosi 31.600. Czysty dochód wyniesie przeszło 20.000 złotych.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W OSZCZEPIE OBURĄCZ.



W Monachjum Niemka Gelius pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz. Prawą ręką uzyskała 37,56, a lewą ręką 24.87 m. Ogólny wynik brzmi 62.43 m. Dotychczasowy rekord światowy, należący również do Niemki Haux, wynosił 57,05 m.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ MECZ REWANŻOWY?

Termin meczu rewanżowego Polska — Niemcy w Niemczech nie został dotychczas ustalony. Według pogłosek krążących w niemieckich kołach sportowych, Niemcy mają zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu w Berlinie dopiero za dwa lata.

NOWE KOLARSKIE REKORDY POLSKI.

Na zawodach kolarskich w stolicy ustalono szereg nowych rekordów Polski.

W biegu za prowadzeniem motoru Stahl pobił wszystkie rekordy Polski na dystansach od 5—25 klm. Lista nowych rekordów jest następująca: 5 klm. — 4:10 sek., 10 klm. 8:12,8 sek., 15 klm. — 12:14,4 sek., 20 klm. — 16:16,8 sek., 25 klm. — 20:15,4 sek.

W biegu amerykańskim parami na 50 klm. zwyciężyła para Feige — Gryszke — 32 pkt. przed parą Dzięcioł — Włodarczyk 24 pkt.

Na tandemie Popończyk i Frączkowski pobili rekord polski o 0,2 sek., osiągając czas 11,4 sek.

POLSKA ZAPROSZONA DO DAVOS NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU.

Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzymał od Szwajcarskiego Związku Hokejowego zaproszenie na mistrzostwa świata, które odbędą się definitywnie w Davos. Mistrzostwa rozegrane zostaną bardzo wcześnie, bo już w pierwszej połowie stycznia przyszłego roku.

NOWY WSPANIAŁY WYNIK METCALFE'A.

W Tokio na meczu lekkoatletycznym Japonja — USA (nieoficjalnym) rekordzista światowy Ralph Metcalfe ustalił nowy rekord światowy na 200 m., osiągając fantastyczny czas 20,3 sek. Obecnie Metcalfe osiągnął nowy wspaniały wynik na 220 yardów, które przebiegł w czasie 20,4 sek.

Odpowiedzi redakcji

Studentowi. Zarówno zapisy, jak i wykłady na Politechnice Gdańskiej rozpoczynają się o miesiąc później niż na uczelniach w Polsce. **Zapisy na semestr zimowy trwają do 31 października. Opłaty semestralne wynoszą około 350 guldenów** (520 złp.). Płatne w dwóch lub trzech ratach miesięcznych. **Utrzymanie w Gdańsku** kosztuje **miesięcznie około 100 guldenów** (172 zł). Formalności wpisowe załatwia Bratnia Pomoc studentów Polaków, Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11. Broszurkę z dokładnemi informacjami oraz program Politechniki przesyła Bratnia Pomoc po nadesłaniu 4 zł, w znaczkach pocztowych.

Członkowi Związku Rezerwistów w K. Zapytuje Pan jaką drogą należy ubiegać się o otrzymanie krzyża lub medalu niepodległości? — Obecnie sprawa ta jest nieaktualna, gdyż Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości **zakończył swe prace** w dniu 31. 12. 1933 r. — Krzyż i medal niepodległości dają prawo do zniżki na kolejach w wysokości 50 proc. dawnej taryfy. Poza tem posiadanie tych odznaczeń daje pewne zwolnienia od opłat w zakładach naukowych.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera porywającej epopei miłości i bohaterstwa p. t. **„Buntownik",** najoryginalniejszy trójkąt miłosny: wytworny kapitan, czarująca dziewczyna i buntownik. Film o miljonach kosztów przewyższający rozmachem „Na zachodzie bez zmian". W roli głównej urocza Vilma Banky, Wiktor Warkony i Luis Trenkner. Treść zaczerpnięta z czasów walk o wolność Tyrolu. Nadprogram **Challenge 1934 i mecz Polska Niemcy.** W przerwach o godz. 7,15 i 9,10 występy na scenie kina **świetnego zespołu orkiestry** na serbskich instrumentach składającego się z 16 osób pod batutą p. Szumańskiego. Pocz. o 5,15.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś nieodwołalnie ostatni raz przemiła operetka dźwiękowa z udziałem ulubienicy publiczności rozkosznej Anny Ondra i Zygfrida Arno p. t. **„Taka słodka dziewczyna jak ty..."** i wielki rewelacyjny dramat na tle powieści B. Kellermana p. t. **„Tunel".** Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś na ekranie **„Wszystko dla dziewczyny"** z Harry Peelem w roli głównej oraz wesoła komedja. Począ. o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery **„F. P. 1 nie odpowiada".** F. P. 1, to wyspa lotnicza zbudowana na wodach Oceanu, kosztem wielkich pieniędzy i nakładu pracy. Że film ten nazywają najśmielszym pomnikiem twórczości umysłu ludzkiego w dziedzinie filmowej — należy przyznać słuszność. Epokowe dzieło Eryka Pommera wywarło głębokie wrażenie i zapewniło sobie na dłuższy czas trwałe powodzenie. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA dziś występuje z sensacyjnym programem w którym oba filmy są jednako ciekawe. Najbardziej emocjonującym filmem doby obecnej zrealizowany z wielkim rozmachem są **„Przygody podróżników"** z William Desmond, Ewali Knapp i Robert Allen. Czego w tym filmie niema: karkołomne wyczyny, kapitalne triki i wspaniała brawura. Wzruszającym natomiast do łez jest **„Donovan"** w którym widzimy Jackie Coopera znanego nam z „Czempa" w asyście Rysz. Dix'a, Borysa Karloffa i Marion Schilling. Pocz. o 5,10, 6,30 i 9.

REWJA. Dziś i nadal program w 3 częściach. Na ekranie **„Żółty detektyw"** z Wernerem Olandem i o oryginalnej treści film p. t. **„Kwiat stepu"** jedyna piękna dziewczyna wśród mężczyzn z Charles Farrell w roli głównej. Na scenie **oryginalna rewja** zupełnie coś nowego, wykonana przez artystki zespołu Lubiczowej i Piotrowskiego. Pocz. o 5.

Prasa francuska ocenia krok Polski bez entuzjazmu.

(Ciąg dalszy).

roku. W Genewie spodziewano się tego, że min. Beck wystąpi w kwestji traktatów mniejszościowych i że uczyni to w formie dość gwałtownej. Polska odczuwała bowiem od początku pewnego rodzaju upokorzenie, iż zmuszona była podpisać w Wersalu traktat o ochronie mniejszości. Po powrocie z Paryża Paderewski **nie potrafił ukryć przed przyjaciółmi przykrego uczucia,** jakiego doznał w chwili podpisywania tych zobowiązań. Paderewski uważał te zobowiązania **za niezgodne z charakterem mocarstwa, za jakie powinna być uznana Polska.**

Polacy uważają, że traktaty o mniejszościach narodowych stanowić będą tak długo nienadające się tolerować umniejszenie suwerenności państwowej, dopóki wielkie mocarstwa nie przyjmą analogicznych zobowiązań. Można więc było zrozumieć, dlaczego min. Beck nie szczędził krytyki obecnemu systemowi ochrony przez Ligę Narodów mniejszości. W Genewie **nie spodziewano się jednak, że Polska, jako członek Ligi i półstały członek rady Ligi Narodów, zdecyduje się jednostronnie uwolnić od zobowiązań traktatów mniejszościowych.**

W zakończeniu autor wypowiada **szereg zastrzeżeń przeciwko jednostronnemu wypowiadaniu umów międzynarodowych.**

Niedźwiedź rozszarpał kobietę. W Sławsku, w biały dzień napadł niedźwiedź na wieśniaczkę i rozszarpał ją na oczach ludzi. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwą ofiarę do Stryja.

Awans starosty chojnickiego.

Starostą powiatu warszawskiego mianowany został **p. Jan Mieszkowski,** dotychczasowy starosta chojnicki.

Zgon nieszczęśliwego samobójcy.

Z **Grudziądza** telefonują: Kilka dni zaledwie minęło, gdy miastem naszem wstrząsnęła wieść o usiłowanem samobójstwie młodego zegarmistrza Orzechowskiego, o czem swego czasu obszernie pisaliśmy. Młodzieniec ten chorował na przewlekłą, nieuleczalną chorobę płuc, co było przyczyną desperackiego czynu. Orzechowski został przewieziony po zamachu na swoje życie w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego, gdzie mimo bardzo troskliwej opieki lekarskiej w dniu 10. bm. zaopatrzony sakramentami św. zakończył życie. Pogrzeb odbył się w dniu dzisiejszym przy licznym udziale rodziny i znajomych. Tak więc skończyła się tragedja młodego człowieka, który wolał śmierć, aniżeli smutne życie suchotnika.

— **Wielki przegląd mód jesiennych w Be-De-Te.** W najbliższą niedzielę, 16 bm. urządza Bydgoski Dom Towarowy gorąco oczekiwany przez panie bydgoskie wielki przegląd mód jesiennych. Rewja ta zapowiada się nadzwyczajnie i przyniesie cały szereg rewelacyjnych sukien i płaszczy. Proszę zapamiętać: rewja mód Be-De-Te w niedzielę, 16 września o godz. 4 po południu na II i III piętrze magazynu.

Rozgrywki tennisowe w Bydgoszczy

Sekcja tennisowa **Warta Poznańska** spotyka się w niedzielę dnia 16. bm. do walki klubowej, przeciwko **Niemieckiemu Klubowi Tennisowemu (D. T. C.)**

Walki te oczekiwane będą z wielkiem napięciem, albowiem D. T. C. w dniu 9. bm. przy spotkaniu w Poznaniu mógł tylko 4:4 zdobyć.

Dnia 16. bm. będzie równocześnie przeprowadzona **na kortach D. T. C. przy ulicy Zamojskiego** walka klubowa pomiędzy **B. K. T.** i graczami **klasy B Niemieckiego Klubu Tennisowego.**

Imprezy te wywołały w mieście wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy poparcia ich ze strony publiczności.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

W tę sobotę, 15 bm. wieczorem o godz. 7 zebranie plenarne Koła. Referat aktualny wygłosi **red. Nowakowski.**

Sympatycy mile widziani.

Z życia towarzystw.

Piątek, 14 września.

Godz. 19,30: **Towarzystwo Uczennic Handlowych** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Kurs gitarowy w Domu Czeladzi ul. Zygm. Augusta.

— **Okręg K. S. M. Ż.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza.

Sobota, 15 września.

Godz. 19,00: **Związek Właścicieli Małych Nieruchomości Wilczak - Jary.** Zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Wrzalińskiego przy ul. Nakielskiej.

Godz. 20,00: **Baczność, szoferzy.** Zebranie w Harmonji. Ważne sprawy.

Niedziela, 14 września.

Godz. 14,00: **Związek Reemigrantów i Optantów.** Zebranie w Resursie Kupieckiej.

Godz. 16,00: **Związek Właścicieli Małych Nieruchomości Jachcice.** Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego.

Poniedziałek, 17 września.

Godz. 18,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole im. św. Jana „B"** (dawniej żeńskiej). Walne zebranie delegatów.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Schadzka towarzyska odbędzie się w sobotę, 15. bm. na przystani. Uprasza się o liczne przybycie.

Prasa sanacyjna

wypiera się swych pupilów.

Jeśli chodzi o p. Gaszyńskiego, prasa sanacyjna obecnie go się wypiera a nawet potępia. Dzisiejsza prasa czerwona pisze np.:

„Korzystając z osobistej znajomości z lat dawnych z naszym redaktorem p. senator Gaszyński, ochrzczony z racji swego stanowsika w Żyrardowie nazwą rosyjską „chadataj" (zabiegacz), w dłuższym wywodzie usiłował wykazać naszemu redaktorowi szkodliwość i niesłuszność jego akcji nietylko dla zakładów żyrardowskich, ale i dla Państwa, apelował do poczucia obowiązków obywatelskich, dał do zrozumienia, że u najwyższych czynników rządowych źle jest widziana ta nasza kampanja, zapowiedział na najbliższe dni stanowczą interwencję wysoko postawionej osobistości w naszem wydawnictwie, a zakończył... **zaproszeniem naszego redaktora na „małe śniadanko", w którem miałyby wziąć udział tylko trzy osoby: redaktor, naczelny dyrektor Żyrardowa p. Vermeerch no i p. Gaszyński.**

Tak więc nazwisko senatora Gaszyńskiego jest wymieniane i w sprawie żyrardowskiej i to przez najbliiższych jego przyjaciół politycznych. Zanosi się więc na coraz większe skandale publiczne. (r)

Sądy klubowe BB.

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Na podstawie znanego listu prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego, prezes klubu BBWR. p. Sławek postanowił powołać sąd klubowy, mający zbadać zarzuty, które p. Starzyński wytoczył senatorowi z BB p. Wyrostkowi.

Sprawa ta zbiega się ze sprawą senatora z BB Targowskiego, która będzie również rozpatrywana przez sąd klubowy. (r)

10.000 zł na powodzian.

Polskie Radjo w Warszawie zaofiarowało złotych 10 tysięcy na rzecz powodzian **w związku z transmisją koncertu Bronisława Hubermana,** urządzonego pod protektoratem pani Prezydentowej Mościckiej w Filharmonji Warszawskiej, a którego całkowity dochód przeznaczony był na powodzian.

Prasa angielska o Pakcie Wschodnim.

Doskonałe zrozumienie dla wytycznych naszej polityki.

Londyn, 14. 9. (PAT). „Times" i „Daily Telegraph" omawiają stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego.

„Times" w korespondencji z Warszawy stwierdza, że **stanowisko Polski w tej sprawie nie zmieniło się i że należy oczekiwać bezpośredniej decyzji.** „Times" przypuszcza, że stanowisko ministra Becka w Genewie pozostanie niezmienne aż do uzyskania kompletnych szczegółów projektu układu, który dotąd przedstawiony był Polsce tylko w sposób mglisty. **Z faktu, że marszałek Piłsudski wyjechał na odpoczynek wynika, że taktyka rządu polskiego została na okres obecny ustalona.** Wszelkie odpowiedzialne enuncjacje w tej sprawie **wykazują wyraźnie negatywne tendencje,** ale stanowisko oficjalne nie zostało jeszcze wyrażone.

„Times" przytacza następnie pogląd rządu polskiego, że **Pakt Wschodni stoi w przeczności z polityką układów bilateralnych,** jaką rząd Polski prowadzi. Dyplomacja Polska, broniąc paktów bilateralnych, twierdzi — zdaniem „Timesa" — że **broni osiągniętych już realnych korzyści dla Polski.**

„Daily Telegraph" w redakcyjnych uwagach, zatytułowanych „Polski cios śmiertelny, wymierzony Paktowi Wschodniemu", stwierdza, że Pakt Wschodni jest już istotnie martwy. Dziennik dowiaduje się, że minister Beck powiadomił rząd brytyjski za pośrednictwem ministra Edena w Genewie, że **Polska definitywnie postanowiła nie brać udziału w Pakcie. Ponieważ państwa bałtyckie w takim wypadku też się wycofają, pozostanie tylko Rosja, Francja i Czechosłowacja,** a wobec postawienia sprawy przez Wielką Brytanję, że pakt musi być wzajemny, **wątpliwem jest, aby Wielka Brytanja udzieliła swego poparcia jakiemukolwiek porozumieniu w łonie tych trzech tylko państw.**

Dziennik stwierdza, że Polska uważa, iż posiada pakty, zapewniające jej pokój zarówno z Rosją, jak i Niemcami. **Przez przystąpienie do Paktu Wschodniego Polska narażiłaby swoje pakty bilateralne. Obecnie terytorjum Polski ma zapewniony pokój na 10 lat.** Jako uczestnik Paktu Wschodniego, Polska osłabiłaby te gwarancje. Dziennik podkreśla, że **Polska nie ma zamiaru wyrzec się przyjaźni z Francją, ale Francja musi traktować Polskę, jako państwo równe, które może zupełnie samodzielnie prowadzić i decydować o swojej polityce, opartej o punkt widzenia własnych interesów.**

Ceduła giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 13. 9. 1934 roku.

Żyto	17,50—	17,75
usposobienie spokojne		
Pszenica	18,25—	18,75
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	21,25—	21,75
usposobienie spokojne		
Jęczmień jednolity	20,00—	20,50
Jęczmień zbiorowy	18,50—	19,00
usposobienie spokojne		
Owies nowy	17,25—	17,75
usposobienie słabe		
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	23,50—	24,50
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	22,00—	23,00
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17,50—	18,50
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	15,50—	16,50
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	19,50—	20,50
usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	33,00—	36,00
Mąka pszenna gat. IB 45% „	31,00—	31,50
Mąka pszenna gat. IC 55% „	30,00—	30,50
Mąka pszenna gat. ID 60% „	29,00—	29,50
Mąka pszenna gat. IE 65% „	28,00—	28,50
Mąka pszenna gat. IIA 55% „	27,50—	28,00
Mąka pszenna gat. IIB 65% „	27,00—	27,50
Mąka pszenna gat. IID 65% „	24,00—	24,50
Mąka pszenna gat. IIF 65% „	20,50—	21,00
Mąka pszenna gat. IIIA 70% „	18,50—	19,00
Mąka pszenna gat. IIIB 75% „	15,50—	16,00
usposobienie spokojne		
Otręby żytnie	11,75—	12,75
Otręby pszenne (grube)	11,75—	12,00
Otręby pszenne (średnie)	11,25—	11,50
Rzepak zimowy	42,00—	43,00
Rzepik zimowy	41,00—	42,00
Gorczyca	53,00—	55,00
Groch Viktorja	41,00—	45,00
Groch Folgera	32,00—	35,00
Słoma pszenna luzem	2,50—	2,70
Słoma pszenna prasowana	3,10—	3,30
Słoma żytnia luzem	3,00—	3,25
Słoma żytnia prasowana	3,50—	3,75
Słoma owsiana luzem	3,25—	3,50
Słoma owsiana prasowana	3,75—	4,00
Słoma jęczm. luzem	2,20—	2,70
Słoma jęczm. prasowna	3,10—	3,30
Siano zwykłe luzem	7,75—	8,25
Siano zwykłe prasowane	8,25—	8,75
Siano nadnoteckie luzem	8,75—	9,25
Siano nadnoteckie prasowane	9,25—	9,75
Makuch lniany w taflach	19,00—	19,50
Makuch rzepakowy w taflach	14,50—	15,00
Makuch słonecznikowy 42/43%	20,50—	21,00
Śrut Soja	22,00—	22,50
Mak niebieski	42,00—	46,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 14. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,17—5,18
funty szterlingów	26,03
franki szwajcarskie	172,07
franki francuskie	34,76½
guldeny gdańskie	172,44
liry włoskie	45,24
florenny holenderskie	357,20

Stan wody na Wiśle w dniu 14. 9. 1934.

Zawichost 267; Warszawa 375; Płock 283; Toruń 367; Fordon 358; Chełmno 343; Grudziądz 357; Korzeniewo 365; Piekło 345; Tczew 346; Einlage 302; Schievenhorst 290.

RÓŻNE

Towarzysza (9707
dla trzynastoletniego syna poszukuję. Wymagana matura i niemiecki. Zgłoszenia w administracji.

Obelgę
rzuconą na p. Weronikę Redmanównę z Gogolinki cofa. Marjanna Mirowska, Gogolinek. (16996

POŻYCZKI

Poszukuję
8—10.000 zł hipoteki na dom w śródmieściu. Oferty pod „8—10" do filji Dzien. Bydg. (9760

LETNISKA

Przyjmę
kilka gości. Smukała, Dolna 19. (17061

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **„Gazolit"**. (16651

SPRZEDAŻE

Parcele
kwadrans od śródmieścia od 1,50 zł. Chołoniewskiego 4. 15370

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Dziennik pod „Sprzedam". (17058

Dom
masywny z ogrodem, 2 morgi roli, w tem 1/2 morgi łączki, nadaje się na ogrodnictwo, z powodu przesiedlenia na sprzedaż, cena podług ugody. Zgłoszenia: Franciszek Pepliński, Czersk, Piaskowa 17, powiat Chojnicki (Pomorze). (17052

Ciężarówkę
Chevrolet z przyczepką sprzedam, 1000 zł. Gdańska 78, skład. (9787

Szafę
do rzeczy prawie nową tanio sprzedam. Poch, Sokola 24. (17060

Konia (17055
lekki wóz, szafę do rzeczy, stół sprzedam. Lewandowska u p. Leist, Białebłota, poczta Ciele.

Maszynę (17059
rzeźnicką, ręczną sprzedam. Grunwaldzka 187.

Wózek (9803
dziecięcy krzesełkowy kupię. Łoś, Sniadeckich 47.

KUPNA

Emaljowaną
wannę kąpielową, piec gazowy kupię. Oferty filja Dziennika „Kupno". (9778

Kupię
magiel. Zgłoszenia: skład kolonjalny, ul. Ciemna (Bielawki). (9783

POSADY WOLNE

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220. (16600

Kupiec
młodszy, energiczny otrzyma stałą posadę kierowniczą za wypożyczeniem 5000 zł gotówki, które będą hipotecznie zabezpieczone. Oferty pod „Kupiec 5" do Dziennika Bydgoskiego. (17046

Fryzjerka
z wodną ondulacją potrzebna na stałe, miesięcznie 55 zł i kompletne utrzymanie. Salon „Słońce", Puck, Rynek 20. (17044

Krajacz
do filców potrzebny zaraz do Fabryki Obuwia „Standart" Bydgoszcz, Malborska 1. 17082

Fryzjer (17077
wypomóżka Jasna 31.

Orkiestrę
pierwszorzędną z 5—6 osób poszukuję od 1-go października 34. W rachubę wchodzą tylko siły pierwszorzędne z dobrem repertuarem. Oferty z kompletem fotografji, podaniem wymaganej gaży, oraz ilości posiadanych instrumentow do Kawiarni „Adria", Toruń, Chełmińska 11. (17040

Trio
lub kwartet z pierwszorzędnym repertuarem 1. 10. 34. Hotel Dąbrowski, Koronowo. (9755

Młodszy
żonaty woźnica z kaucją 50 zł, potrzebny. Mleczarnia, Pomorska 34. (16975

Ekspedjentka
z branży bławatów, towarów krótkich potrzebna zaraz lub 1. 10. z całem utrzymaniem. Ludwik Borkowski, Solec Kujawski. 17045

2 czeladników
rzeźnickich, 1 starsza i 1 młodsza siła, tylko z dobremi świadectwami z większych warsztatów mogą się zgłosić. Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń, Mickiewicza 114. (9788)

Panienka
obeznana z branżą potrzebna. Mleczarenka, Grunwaldzka 35. (9779

Dziewczyna (17080
potrzebna do dzieci, prac domowych. Zgłoszenia 3—5, Przyrzecze 3, m. 5.

Kucharka
umiejąca dobrze gotować potrzebna. Jentkiewiczowa, tartaki, Nowemiasto n. Drwęcą. (17072

Dziewczyna
potrzebna. Jagiellońska 23, mieszk. 5 b. (17054

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz. Gdańska nr. 23, skład nr. 3. (9801

Służąca
do wszystkich prac w gospodarstwie z dojem może się zgłosić. Ul. Cmentarna, Rupienica. (9780

Służąca
dochodząca ewentualnie stała poszukiwana. Adres w Dzienniku. (9784

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka
z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Wanda". (17053

Dziewczyna
ze wsi poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Adres w Dzienniku. (9782

Czeladnik
piekarski poszukuje miejsca dalszego wydoskonalenia się w cukiernictwie Zgłoszenia Dziennik pod „Cz." 17073

DZIERŻAWY

Ubikacje
nadające się na warsztat wydzierżawię. Grudziądzka 9. (17000

Piekarnia
dobrze zaprowadzoną w dobrym punkcie wydzierżawię zaraz. Adres w Dzien. Bydgoskim. (17047



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchn., Kraszewskiego 16.

1—2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13.

2 pokojowe:
kuchnia. Wzgórze Dąbrowskiego 3.

kuchnia. Paderewskiego. Adres w Dzienniku.

kuchnia. Kaszubska 14.

2 i 3 pokojowe:
Dworcowa 92, biuro.

3 pokojowe:
wynajmę. Kozietulskiego 30, m. 5.

2 pokoje
i kuchnia zaraz do wynajęcia. Strzelecka 27. (17074

3 pokoje
kuchnia i ogród do wynajęcia. Toruńska 108, Zawodny. (17068

Mieszkania
cztero - pięcio - sześciopokojowe wynajmie. Gdańska 52, gospodarz. (9802

Mieszkanie
5 pokojowe od 15. 10. do wynajęcia, nadaje się i na biura. Sniadeckich 3. (9805

Komfortowe
mieszkanie 7-pokojowe z wszystkiemi przynależnościami przy głównej ulicy blisko dworca od 1. 10. lub natychmiast do wynajęcia. Ogrzewanie centralne i dostarczanie ciepłej wody, dźwig, światło elektryczne i gaz we wszystkich ubikacjach. Łask. oferty pod „Komfortowe 7" do Dziennika Bydg. (17033

3 pokojowe
Fordońska 14. 9812

Trzy
słoneczne pokoje, kuchnia, ogród. Sieroca 17. (17051

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3—4 pokojowe mieszkanie Oferty pod „W. S." Filja Dziennika. (9735

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Św. Trójcy 23, m. 4. (16969

Pokój
dla panienki. Poznańska 28, m. 6. (17050

1—2
pokoje umeblowane kuchenka. Malborska 5, gospodarz. 17062

Pokój
utrzymaniem. Pomorska 70—1. (9774

Umeblowany
20 Stycznia 18—1. (9815

Elegancki
słoneczny, łazienka. 20 Stycznia 22, pierwsze prawo. (9814

U LEKARZA.



— Panie doktorze mam dziecko, któremu trudno mówić. Czy jest na to rada?
— Chłopak czy dziewczę?
— Dziewczę.
— Dziewczę? I dlaczego pani chce zmienić mądre zarządzenie Opatrzności?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.